

# O ZASZCZYTNY TYTUŁ

**POKAŻNY UDZIAŁ** w pracach produkcyjnych i społeczno-żyłociwych wykonywanych dla uczczenia jubileuszu naszej Ojczyzny na młodzież hutniczą i budowlaną. Na placu budowy, jak również w poszczególnych wydziałach i Zakładach Huty trwa rywalizacja o tytuł „Młodzieżowej Brygady 35-lecia PRL”. Tylko w Zakładzie Surowcowym o to zaszczytne miano ubiega się 29 młodzieżowych brygad. Jedną z nich jest brygada mechaniczno-smarownicza M-29 z wydziału przygotowania rud i koksu. Kierują nią mistrz Józef Gajos i brygadziści Julian Jaworecki. Brygada Jaworeckiego specjalizuje się w zagadnieniach związanych z hydrauliką siłową, zajmuje się także smarowaniem wszystkich maszyn i urządzeń zainstalowanych na P-01.

Jest to typowo młodzieżowy zespół. Spośród 14 jego członków 12 należy do ZSMP a 2 do PZPR.

Jeszcze kilka miesięcy temu funkcję brygadziści pełnił 29-letni Gajos. Szybko dał się poznać jako dobry fachowiec, organizator pracy i kolega. Niedawno awansował on na mistrza a jego obowiązki przejął należący do brygady Julian Jaworecki.

Chociaż brygada Jaworeckiego ma zawsze pełne ręce roboty, to potrafi tak rozplanować obowiązki, by znaleźć jeszcze czas na prace społeczne. W ramach jubileuszowego Czynu 35-lecia PRL wykonała ona m. in. konstrukcje na magazyn oleju, który postawiono na składowiskach usredniających, przebudowała pomost łączący budynek socjalny z wywrotnicami wagonowymi poprawiając tym samym bezpieczeństwo korzystającej z tego przejścia załogi. Członkowie brygady przepracowali także wiele godzin przy porządkowaniu i zagospodarowywaniu swego wydziału, plantowali ziemię, sadzili drzewka, krzewy i kwiaty. (elb)



Brygada mechaniczno-smarownicza z wydziału przygotowania rud i koksu. Na zdjęciu: Krzysztof Korzeń, Zygmunt Puzianowski, Józef Gajos — mistrz (w środku), Kazimierz Obara, Marian Muszalski, Tadeusz Dworak, Jan Wróblewski, Jerzy Rzepecki i Lesław Popiołek.

# BARTYZELOWIE

**EWELINA I RYSZARD** Bartyzelowie, to jedno z wielu hutniczych małżeństw, które otrzymały swe wymarzone M na osiedlu D-2 w Zagórzu Pekinie. Czekali na nie dwa lata. Jest to ich pierwsze samodzielne mieszkanie. Papieżem zajmowali pokój u rodziców p. Eweliny w Chorzowie.

Jak mieszka się im w nowym mieszkaniu? Jak się czują w nowym środowisku, czy mają, a jeśli tak, to jakie problemy? Znajomość tych spraw wydaje się nam bardzo ważna, bo przecież o radości, zadowoleniu z życia decyduje nie tylko praca, sukcesy zawodowe, ale również sytuacja rodzinna, atmosfera panująca w domu, środowisko zamieszkania. Społeczność, którą tworzy załoga naszego kombinatu dopiero powstaje, kształtuje się. Istotne więc, jak przebiega ten proces, jakie zachodzą w nim zmiany. W cyklu artykułów poświęconych hutniczym rodzinom chcemy bliżej poznać te sprawy, zamierzamy pokazywać załogę naszej Huty nie tylko przy stanowiskach pracy, ale również w ich domach, w rodzinnym gronie.

Pierwszy raport z tego cyklu zamieszczamy na stronie 3.

# GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 19 CZERWCA 1979 NR 25 (221) ROK VI

CENA 1 ZŁOTY

**UZYSKIWAĆ** wysoką jakość produkcji. Na walcowni ciągłej kęsów i walcowni-zgniataczu oznacza to przede wszystkim zmniejszenie wskaźnika wybraków, zawałców, niedowalców, skręceń. Jeszcze nie tak dawno temu sprawa ta wydawała się nie do osiągnięcia. Dziś walcownie zdołały osiągnąć poziom wybraków, poniżej którego z przyczyn technologicznych zejść się nie da. Pracują, jak najlepsze walcownie w Polsce.

Na zgniataczu wyniki takie można było uzyskać dzięki brygadzie trzeciej, kierownika zmiany Ludwika Ję-

## JAKOŚĆ NA KAŻDYM STANOWISKU

**drybowski.** Na WCK dzięki brygadzie pierwszej — Janusza Wykreta i czwartej — Andrzeja Smigielskiego. Inni, rzecz jasna, też swój udział w tworzeniu takich wyników mają. Te jednak brygady we współzawodnictwie jakościowym są bezapelacyjnie najlepsze.

Wybrałszy się na WCK zapytał kilka osób z pracującej na zmianie brygady drugiej: jak rozumieją pojęcie jakości.

**MAREK MARKOWSKI**, kierownik zmiany brygady drugiej:

— Jakość poprawia się nam w każdym dniu, w każdej chwili. I o to chodzi. Ludzie, urzędzenia pracują coraz lepiej. Wszystko po kolei dociera się do siebie, tak, że w tej chwili dwa tysiące ton na zmianę, to dla nas już nie problem. Takie jest nasze zadanie. Wybrak mamy utrzymany w normie. Zresztą nigdy nie został przekroczony. W maju osiągnęliśmy najniższy wybrak od chwili uruchomienia WCK: wyniósł 1,19 procent, podczas gdy norma wynosi 1,25, no a nawet trzydziści, ale tak ją sobie sami „poprawiamy”, we własnym zakresie.

**JÓZEF LESIŃSKI**, brygadziści brygady drugiej ciągu WCK:

— Jakość znaczy dla mnie dobrą obróbkę materiału. Bez wad, bez zawałców. Materiał, który po obejrzeniu przez kontrolę, nadaje się do wysyłki na dalszy przerób. Żeby była do-

## O DALSZĘ POGŁĘBIENIE IDEOWOŚCI I PRZODOWNICTWA CZŁONKÓW PARTII

Tematem obrad Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR były myśli i tezy zawarte w referacie członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Katowicach — „O dalsze pogłębienie ideowości i przodownictwa członków partii w pełnej realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR” — wygłoszonym na niedawnym lenarnym posiedzeniu wojewódzkiej organizacji partyjnej.

REFERAT TEN uzupełniony o analizę istniejącego stanu w sferze kształtowania postaw członków partii w Kombinacie i na placu budowy dokonana przez I sekretarza KF PZPR Waldemara Kowalskiego, stał się podstawą do szerokiej dyskusji i nakreślenia dalszych kierunków działania w tej dziedzinie. Waga problemu leży w tym, że postawa i działanie członków partii w rozstrzygającym stopniu określają jakość i efektywność całej pracy partii. Doskonale tej pracy jest celem stale aktualnym, jednak na obecnym etapie — zadaniem wręcz kluczowym.

### SWIADOMOSC, ODPOWIEDZIALNOSC, DYSCYPLINA

Referat ten jest dokumentem o dośrodkowym znaczeniu dla każdego członka partii. Potwierdza on raz jeszcze, że prezentując i realizując program VII Zjazdu partii, musimy

doprowadzić do szerokiej świadomości społecznej tę oczywistą prawdę, że partia formułując — jako kierownicza siła narodu — program rozwoju kraju, nigdy i nikomu nie przyrzekała, że jego realizacja przebiegała będzie w sposób łatwy i bezkonfliktowy.

Więcej — zawsze wskazywała — że nasz rozwój odbywa się w określonych uwarunkowaniach wewnętrznych i zewnętrznych, w klasowej walce ideologicznej, że jego efekty zależne będą przede wszystkim od jakości naszej pracy.

Ukazując we właściwej proporcji nasze osiągnięcia w Kombinacie i na placu budowy, posługując się instrumentem partyjnej krytyki, piętnując zjawiska negatywne, musimy jednocześnie przeciwstawiać się tendencji do popadania w skrajności. Cała nasza działalność partyjna musi służyć budowaniu zaufania do programu i polityki partii, ofensywnemu pokonywaniu występujących braków, trudności, łagodzenia

napieć i nastrojów. Dlatego większą niż dotychczas uwagę zwracać musimy na jakość naszej pracy, na jej walory ideowo-wychowawcze i wartości organizatorskie.

Nasz front ideologiczny i propagandowy ma do spełnienia ważną rolę w popularyzowaniu szeroko pojmowanej gospodarności i przyczynienia się do wzrostu partyjnej i obywatelskiej odpowiedzialności. Zmieniać niezadowolone z określonych trudności w chęć działania dla eliminacji ich przyczyn, ugruntowywać rzetelny stosunek do pracy, walczyć o socjalistyczny sposób życia, o przestrzeganie norm i zasad tego życia — oto zadanie określające stopień zaangażowania i obowiązków każdego członka naszej organizacji partyjnej.

Ważną funkcją wychowawczą partii jest kształtowanie w świadomości przekonania o współzależności poziomu życia i jakości pracy.

Zasada zależności wyższej jakości warunków życia od wyższej jakości pracy — stanowi wytyczną dla działalności wszystkich naszych organizacji partyjnych, młodzieżowych i związkowych, kadr kierowniczych, administracji i wszystkich organizacji społecznych, a także organów samorządów robotniczych.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 4

## EDUKACJA POLITYCZNA

„Kształcenie ideologiczne — statutowym obowiązkiem każdego członka partii”. Pod takim hasłem zakończono uroczyste rok szkolenia partyjnego 1978/79 w Komitecie Zakładowym PZPR Pionów Techniczno-Ekonomicznych. Podsumowanie szkolenia odbyło się 12 czerwca w sali Komitetu Fabrycznego. Wzieli w nim udział wykładowcy szkolenia partyjnego wszystkich



DOKOŃCZENIE NA STR. 5

## PIERWSZY AMATORSKI PLENER MALARSKO-PLASTYCZNY



W SIEDZIBIE Gabinetu Ochrony Pracy Budostalu-4, 13 czerwca odbyło się uroczyste zakończenie I Amatorskiego Pleneru Malarsko-Plastycznego, w którym brał udział artystów-amatorów pracujących na terenie naszego Kombinatu. Na tę miłą uroczystość połączoną z wystawą prac stanowiących owoc pleneru, przybyli między innymi: sekretarz KW PZPR Kazimierz Mielczarek, I sekretarz KF PZPR Waldemar Kowalski, sekretarz KF Henryk Zimoląg, sekretarz KZ PZPR Budostalu-4 Bogdan Karwowski i dyrektor naczelny PBP Budostalu-4 Zdzisław Gaszewski.

Na podstawie przyjętego regulaminu, sześcioposobowe Jury, biorąc pod uwagę wysoki, a zarazem wyrównany poziom prac przedstawionych w dwu grupach konkursowych, postanowiło przyznać 12 równorzędnych nagród pieniężnych, w wysokości 3 tysiące złotych każda. Nagrody te wręczono za prace: „Pejsz wiosenny” Wojciecha Rajkowskiego, „Stodola” Henryka Tkacza, „Pejsz z brzoźami” Czesława Nowickiego, „Figury” Zygmunta Najderskiego, „Lipy” Janiny Preiss, „Wielki piec” Zygmunta Najderskiego, „Huta nocą” Andrzeja Spannauera, „Pejsz hutniczy” Elżbiety Surówki, „Spust stali” Haliny Potok, „Przemiany” Grzegorza Kapłonkiego, „Krajobraz wielkiego pieca” Jerzego Nowickiego i „Cisza” Janiny Preiss.

W protokole przedstawionym przez Jury podkreślono, że zespół oceniają-

jący typując powyższe prace do nagród kierował się ich walorami artystycznymi, a przede wszystkim umiejętnością osobistego wyrażenia przedstawianego tematu przez autora i szczerości w oddaniu treści prac. Ponadto Jury postanowiło przyznać ufundowane przez organizatorów nagrody rzeczowe w postaci kaset malarskich i albumów pod tytułem „Narodiny Huty”.

Wśród zwiedzających wystawę zaproszonych gości panowała jednomyślna opinia, że zarówno plener, jak i całonocny amatorski konkurs plastyczny w Hucie Katowice i na jej placu budowy, nieśmiało wysoki walory wychowawcze i społeczne. Świadczy o zaangażowaniu się w sprawę tej wielkiej inwestycji, a jednocześnie posiada wiele wartości kulturowych. (pw)

PRZEPROWADZENIE remontów bieżących, tzw. średnich i kapitalnych, to domena załogi wydziału M-67. Wydział ten świadczy usługi remontowe dla wszystkich podstawowych wydziałów naszej huty. Ambicją jego załogi jest, aby prace te wykonywane były solidnie, sprawnie i w jak najkrótszych terminach. Oczywiście, cel ten nie zawsze udaje się osiągnąć, a w dużej mierze zależy to od współdziałania ze zdecydowanymi prac, bezpośrednimi użytkownikami maszyn.

## Z POŻYTKIEM DLA OBU STRON

i urządzeń. Ogólnie współpracę na polu działania remontowego można uznać za dobrą. Taką ocenę wystawiono na ostatnim spotkaniu Egzekutywy POP — pięciu wydziałów remontowych i POP walcowni — zgniatacz. Posiedzenie to było okazją do omówienia występujących bieżących nieprawidłowości, przedstawienia kłopotów i błędów obu stron. Podczas wniosków i ożywionej dyskusji przeanalizowano szereg spraw, które można rozwiązać przy większym zaangażowaniu zarówno remontowców, jak i użytkowników maszyn i urządzeń. Podjęta w czasie spotkania połączonych Egzekutywy uchwała zawiera szereg punktów dotyczących usprawnienia współpracy na polu remontowym.





### ŚLUBOWANIE JUNAKÓW OHP

10 CZERWCA, pod Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego w Sosnowcu odbyło się ślubowanie 1600 junaków i junaków z 17 Ochotniczych Hufców Pracy Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej naszego województwa. Wśród tej licznej grupy byli również junacy z 13-9 Ochotniczego Hufca Pracy im. Leninowskiego Komsomolu działającego przy Budostalu-1. Na paradzie junaków przybyli przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych oraz centralnych i wojewódzkich władz OHP, organizacji młodzieżowych, zakładów przemysłowych a także rodziny junaków.

### SPARTAKIADA PUS ZAKOŃCZONA

W UBIEGŁYM TYGODNIU zakończona została VI letnia Spartakiada Sportowa pracowników PUS Budostal-II, w której łącznie uczestniczyło ponad 800 osób, w tym około 500 kobiet.

Wyniki ostatnich zawodów przedstawiają się następująco: konkurencje kobiece, tenis stołowy — 1. Aleksandra Laube, 2. Danuta Kornaśkiewicz, 3. Krystyna Sucharkiewicz, 4. Wanda Zareba, 5. Aldona Maciejko, 6. Krystyna Jarecka; wielobój sprawnościowy TKKF — 1. Krystyna Szkoda, 2. Krystyna Sucharkiewicz, 3. Aleksandra Laube; ringo — 1. Krystyna Sucharkiewicz, 2. Aleksandra Laube, 3. Krystyna Jarecka; bieg przełajowy dookoła Pogorzi — 1. Irena Niedziela, 2. Krystyna Sucharkiewicz, 3. Aldona Maciejko; bieg średni 500 m — 1. Krystyna Lakomiec, 2. Małgorzata Csaja, 3. Cecylia Kropacz; natomiast w kategorii mężczyzn, tenis stołowy — 1. Przemysław Derewicki, 2. Tomasz Pawlicki, 3. Ryszard Florjanczyk; 500 m — 1. Ireneusz Makymowicz, 2. Kazimierz Ignaczak, 3. Stanisław Maździar; wielobój sprawnościowy TKKF — 1. Kazimierz Ignaczak, 2. Wiesław Węglarz, 3. Stanisław Karcipak; ringo — 1. Wiesław Węglarz, 2. Kazimierz Ignaczak, 3. Ryszard Ryzczak; bieg dookoła Pogorzi — 1. Andrzej

### MISTRZ NAUCZYCIEL WYCHOWAWCA

W PROCESIE wychowawczym młodzieży pracującej, niezwykle istotną rolę odgrywają ludzie, którzy w codziennym realizowaniu czynności zawodowych są bezpośrednio zwiernikami młodych. Od osobistego zaangażowania mistrza w problemy wychowawcze zależy bardzo wiele. Przede wszystkim adaptacja młodego człowieka w miejscu pracy. W celu rozpowszechnienia wzorców pracy wychowawczej, Zarząd Fabryczny ZSMP wspólnie ze Związkową Radą Koordynacyjną budowlanych organizują tradycyjny plebiscyt pod nazwą „mistrz-nauczyciel, wychowawca młodzieży”. Plebiscyt ten ma zarazem wyrazić wdzięczność i podziękowanie za trud wychowawczy młodzieży, za pomoc udzielaną młodemu człowiekowi w stawianiu pierwszych kroków.

Na uroczystym spotkaniu, które odbyło się w ubiegłym tygodniu przewodniczący ZRK Ryszard Florek i przewodniczący ZF ZSMP Andrzej Słifirski wręczyli wyróżnionym dyplomy i znaczki pamiątkowe, nadając im tym samym tytuł „zasłużonego mistrza” i „mistrza — nauczyciela, wychowawcy młodzieży”. Ci najlepsi z najlepszych to: Janusz Zarebski — Budostal-6, Henryk Duda — Budostal-4, Stanisław Gajda — Hydrobudowa-1, Jan Strzyński — PUS, Henryk Szczępaniak — PUS, Irena Chamska — Budostal-4, Tadeusz Konieczko — Mostostal Będzin, Józef Mari — Stacja Przepływu Cementu, Tadeusz Pasierb — Budostal-1, Zbigniew Dudzik — Międzyzakładowy Związkowy Klub Techniki i Racjonalizacji. Tytuł mistrza — nauczyciela, wychowawcy młodzieży otrzymało 30 osób. (xa)

### BUFET W „LIPSKU”

## REAKCJA NA KRYTYKĘ

OKOŁO GODZINY 11, w bufecie „lipku”, jak zazwyczaj o tej porze panował spokój, a po pustawej salce rozniósł się tradycyjnie zapach grzanej kiełbasy z musztardą. Mile panie kelnerki gawędziły sobie półgłosem przy słubowym stoliku, w ujawniających swe wnętrza za bufetem pomieszczeniach kuchennych panował umiarkowany ruch. Jedną z pań w białym kitlu, krzątającą się przy kotle z kiełbasą, podszła narle do stojącego pod ścianą zielonego pojemnika funkcjonującego jako kosz na śmieci, podniosła pokrywę, chwile w nim pogrzebała i wydobyla ostatni numer „Głosu Huty Katowickiej”. Otworzyła pierwszą stronę, rozprostowała sfałgowane szpalty i podszła do innej pani, nawiądującnie podkreślając swym „cywilnym” ubiorem plastowaną w bufecie funkcję.

— Pani kierowniczo, czytała pani?

Pani kierowniczo, bo ona to była właśnie, rzuciła niechętnym wzrokiem na drugą stronę tygodnika, gdzie widniała zamieszczona tam krytyczna notatka, pod tytułem „Był sobie bufet”. Jak się łatwo można domyślić, notatka dotyczyła bufetu, w którym dialog miał miejsce.

— Czytałam i odparła z dozą nerwowości pani kierowniczo. — A, wy nie czytaście, tylko robicie swoje!

Pani w białym kitlu posłusznie posłała robie swoje, czyli podgrzewać tradycyjną tu kiełbasę w wodzie, a budująca i wychowawcza reakcja na krytykę, została utrwalona nie tylko w świadomości załogi bufetu, ale i w naszej pamięci. (bw)

### POMAGAJMY DZIECIOM

MNOŻYC MCZNA BY PRZYKŁADY dobrej pracy załogi PUS Budostal-II, która — zmobilizowana obchodami Międzynarodowego Roku Dzieci — prowadzi na szeroką skalę i w różnym zakresie akcje związane z pomocą dzieciom najbardziej pomocy tej potrzebującym. Dziś chcemy zaznaczyć Czytelników z treścią pisma, które wpłynęło do kierownictwa Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych ze Szkoły Gminnej w Łazach — Państwowe Specjalnego Zakładu Wychowawczego w Grabowej.

„Dyrekcja zakładu wyraża podziękowanie za bezpłatne przekazanie szafy chłodniczej i pomoc przy jej uruchomieniu. Tak duża chłodnia jest bardzo potrzebna do odpowiedniego przechowywania artykułów żywnościowych naszej stołówki, gdyż placówka nasza — szkoła życia dla dzieci upośledzonych w stopniu umiarkowanym i znacznym, prowadzi żywienie całodzienne dla 53 dzieci, a Grabowa jest oddalona kilkanaście kilometrów od lepiej zaopatrzonych sklepów.

Korzystając z okazji, że obecny rok z inicjatywą UNESCO ogłoszony został Międzynarodowym Rokiem Dziecka, dyrekcja PSZW liczy na dalszą owocną pomoc i współpracę z PUS Budostal-II, która w efekcie przyczyni się do podniesienia poziomu życia dzieci

w naszej placówce — dzieci, które już z racji swego upośledzenia są pokrzywdzone przez los.

Bardzo zależałoby nam na uzyskaniu kilkunastu łóżek metalowych z materacami, które byłyby może zbawiającą częścią miejsc hotelowych dla pracowników.

Prosimy o rozpatrzenie tej sprawy i ewentualną odpowiedź.

Dyrektor Zakładu  
mgr Wanda Majewska Hus”

Jak nas poinformował przewodniczący Rady Zakładowej PUS — Antoni Góral, decyzja kierownictwa przedsiębiorstwa była natychmiastowa i pozytywna. Zezwoliła ona na nieodpłatne przekazanie do Grabowej 20 kompletów łóżek wraz z materacami.

### OBYWATELSKIE POSTAWY

PRZED KILKOMĄ DNIAМИ odbyło się w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej spotkanie władz miejskich, prokuratury i MO z obywatelami, którzy przyczynili się do ujęcia sprawców różnorodnych przestępstw. Na to uroczyste spotkanie przybyli: sekretarz KM PZPR, wiceprzewodniczący Miejskiej Rady Narodowej — Zbigniew Molicki, szef Prokuratury Rejonowej, prokurator — Andrzej Kolacz, komendant KM MO w Dąbrowie — major Władysław Eliaz oraz kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych Urzędu Miejskiego — Marek Grobelny.

Gości powitał prokurator rejonowy — Andrzej Kolacz, który powiedział m. in. do zebranych, że dzięki ich obywatelskiej postawie i odwadze, udało się szybko ująć kilku groźnych niejednokrotnie przestępców. W ostatnim czasie na terenie miasta wyraźnie obniżyła się ilość przestępstw, jednak mimo to posiadamy jeszcze sporo tak zwanego marginesu społecznego — ludzi szukających lekkiego, pasywnego zarobku. Toteż organa ścigania i wymiaru sprawiedliwości cieszą się, że posiadamy wielu obywateli, których społeczna, czujna postawa znacznie ogranicza możliwość dokonywania przestępstw i żerowania na pracy innych obywateli. Właśnie dzięki postawie takich ludzi władze szybko potrafią ująć i ukarać przestępcami próbującymi ulokować się na terenie Dąbrowy Górniczej.

W imieniu władz partyjnych i administracyjnych miasta podziękował zebrany sekretarz KM PZPR Zbigniew Molicki, który powiedział, że postawy tych obywateli są godne naśladowania i propagowania. — Dzięki

ki takim właśnie jak wy — powiedział m. in. Zbigniew Molicki — możemy spokojnie żyć i pracować. Z każdym dniem poprawia się ład i porządek w naszym mieście.

— W ubiegłym roku — stwierdził komentant KM MO — major Władysław Eliaz — na terenie naszego miasta wydatnie obniżyła się ilość przestępstw. Ofiarna postawa wielu obywateli tworzy właśnie klimat dobry dla praworządności i ochrony mienia społecznego w naszym mieście.

Następnie przedstawiciele władz wręczyli zaproszonym dyplomy i upominki. Wśród nagrodzonych byli: Zdzisław Mirowski, Helena Strzelec, Artur Skora, Antoni Krawiec, Konrad Szwabewski, Jolanta Klamra, Zygmunt Włodarski, Mięczyński Wojnowski, Stefan Strampski, Renata Halaburda, Maria Straczynska, małżeństwo Bożena i Zbigniew Mierzechałowie, Wiesława Kisielewska i Marian Fidlirski. Wszyscy oni w ostatnich miesiącach, albo sami ujęli, albo przyczynili się do ujęcia przestępców. (bar)

### POKOCHAĆ AUTOSTOP

POKOCHAĆ TO PRZEKADA się nie samodzielną działalność, uprawianą przez osoby niepełnosprawne (zwłaszcza niepełnosprawność ruchową) w celu zarobku. Autostop to przedmiot tylko sposób na życie, nie sposób na życie. Autostop to nie sposób na życie, ale sposób i forma spędzenia wolnego czasu, stałego poznawania nowych, przydatnych sposobów życia. Każda mała miódka krowy, opowieść o bohaterach, książeczki satyryczne, które są łatwiej i wygodniej czytać w samochodzie, ale powiedzmy od razu, że bliżej to są właśnie przekadane.

Autostopowicz w naszym kraju powinien zachowywać się przez wykonywanie innej pracy, która na co dzień jest wyczerpująca. Każda z tych książeczek posiada numer telefonu z numerem podanym na kopertach. Powinno to być ewentualnie przydatne w razie potrzeby.

Zachęcamy do zawierania autostopowiczy, akceptacji im, przywilejów i pomocy w podróżach po Polsce.

HUTA KATOWICE z Krakowem łączy więcej, niż się na pozór wydaje. Nie tylko z kombinatem nowohuckim, ale i z miastem. Przez Akademię Górniczo-Hutniczą przeszło wielu dowódców naszego kolosa, a w mieście z Wawelem i Plantami spędzali swoje lata górne i chmurne. Ten sentyment nie wygasa, bo nie wymazuje się młodzieńczych wspomnień. Do Krakowa w końcu nie tak daleko, aby był on na końcu świata, i wielu zagląda do podwa-

na porcją chrupiących frytek. Zanikły gdzieś takie miejsca, bo dziś, gdyby przysła ochota na frytki i piwo tylko, kelner czułby się władny wyrzucić gościa z lokalu. Plan przewiduje, że obsługuje się wycieczki, jak leci. Sto pomidorowych, sto mielonych i sto kompotowych wielowocowych. Bez przemaszenia!

Ludzie zapomnieli, że na krakowskim Rynku istniała firma założona przez imię Wierzyńska, która po dziś

Wśród niedyskusyjnych fachowców tej branży panował swego rodzaju kodeks honorowy, o ile z okazji kradzieży można mówić o honorze. Jedno z przykazań złodziejskiej wiary mówiło, iż nie wolno okradać mieszkańca czy lokalu otwartego. To znaczy dopuszczano kradzież, ale dopiero po sformowaniu zamków. Tak miał postępować „prawdziwy” złodziej, który z tej profesji uczynił sobie zawód. Czasy się zmieniły i jak w każdej dziedzinie

## C O J E S T M O D N E ?

welskiego grodu przy każdej nadarzącej się okazji. Czasem tylko po to, aby poddychać najgorszym ponoc powietrzem na świecie, jak zwykli mówić krakuski.

Kraków znów stał się modny. To znaczy nigdy nie przestał, bo wystarczy zobaczyć, jakie tłumy wycieczkowniczo maszą postawić stopę na krakowskim Rynku, przejść uliczkami, którymi „zaczarowany księżyc, zaczarowany dorobek” i kół tak sam... Ostatnio jednak dojrzały decyzje, które pozwalają wierzyć, że stare miasto nie zamieni się w ruinę. Rewaloryzacja dawnej stolicy, to nie innego, niż zachowanie jej dla następnych pokoleń jako najcenniejszej narodowej pamiątki. Prezydent miasta, znany na terenie budowy Huty Katowice inżynier Borasz, ma wiele kłopotów na głowie, choć są to, przysmiemy, kłopoty budujące.

Będzie Kraków piękniejszy i może wrócić też tradycje krakowskiej kuchni, do i lokali, gdzie nie tylko napiliśmy się brzochem, ale też spędziliśmy godzinę czasu wolny. Na niekończących się dyskusjach, przy skłonce wina albo zimnego piwa, a wtedy — z niedołącz-

szę i w tym rzemieśle pojawili się fachowcy niedouczeni, którzy kodeksem się nie przejmują. Chyba, że kodeksem karnym, ale to już zupełnie inna historia.

Zie myśli, aby sięgnąć po cudze, towarzyszyły ludzkości od początku dziejów i chyba trudno będzie wyeliminować je całkowicie. Są jednak okoliczności, kiedy okazja czyni złodzieja. Jest to sprzeczne z honorowym kodeksem, ale wcale nie stoi w kolizji z mądrością naszych przodków. Kiedyś, przed laty, w stołecznym Krakowie los złapanych na kradzieży był nie do pozazdroszczenia. Minęły wieki i znów świat dowiedział się o brutalnej karze dla złodziejczków. Islam przywrócił kary obcinania kończyn, co zgodne jest z ichnim prawem, choć niezbyt pasuje do współczesnego świata. I w ten sposób znów jesteśmy blisko średniowieczu, prawie tak, jak byśmy towarzyszyli narodzinom Krakowa. (AND)

### PTTK ZAWIADAMIA

BORT PTTK oddział Huta Katowice zawiadama o prowadzonej sprzedaży książeczek autostopowych (od poniedziałku do piątku w godz. 8-16), a także o możliwości załatwienia za jego pośrednictwem ubezpieczenia „Warta” obejmującego szkody samochodowe powstałe podczas pobytu za granicą, straty poniesione w wyniku kradzieży bagażu oraz koszty leczenia.

O adresach zagranicznych przedstawicieli „Warty” i warunkach ubezpieczenia, radzimy informować się w BORT PTTK, telefon wewnętrzny Huty 55-00 i miejski 25-55-55.

„GŁOS HUTY KATOWICE”. TYGODNIK Pismo odznaczone Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za usługi w pracy związkowej i zawodowej”, Złotą Odznaką „Zasłużony Działacz ZZH”, Honorową Odznaką Budowlanego Huty Katowice, laureat Dorocznej Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński (redaktor techniczny), Elżbieta Buja, Kowery Góral, Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wąsikowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji).

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-56-49 (sekretariat redakcji), 25-57-40 25-58-32 (publicysty), 62-22-56 lub 62-20-56 do 58 centrali HK wewn. redakcji 86-20 (sekretariat) 86-21- i 86-22 (publicysty).

Wydawca: Kombinaty Metalurgiczny Huta Katowice. Druk: Prasowa Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka Ruch” Liebknechta 2, 48-830 Katowice. Nr indeksu 35550. Nakład 10 000 egzemplarzy. Zam. 2392-12/79



# ŚRODOWISKO ODCZUJE ULGĘ

**MODERNIZACJA** śląsko-zagłębiowskiego hutnictwa przyczynić się ma do osiągnięcia różnorodnych celów. Wcale nie ostatnim jest troska o ochronę środowiska naturalnego człowieka a w konsekwencji — lepsze warunki życia mieszkańców wielkoprzemysłowego regionu. Wystarczy podkreślić, że na przedsięwzięcia podejmowane w tej dziedzinie przeznaczona jest jedna szóstą nakładów, jakie pochłania „odmłodzenie” starych zakładów hutniczych. Wielkość ta ma swoją wymowę i stanowi dobitne świadectwo, że ludzie zdrowie traktują się u nas z największą uwagą.

Proces neutralizowania szkodliwej działalności hut rozwijany jest niejako w dwóch kierunkach. Pierwszy kierunek obejmuje stosowanie w produkcji coraz to nowszych technologii, obliczonych na redukcję do minimum pyłów i związków toksycznych, instalowanie wysoko sprężanych urządzeń filtracyjnych, wprowadzanie do praktyki produkcyjnej zamkniętych obiegów wodnych i budowę skutecznie działających oczyszczalni ścieków. Wszystko to powinno umożliwić znaczne zmniejszenie emisji pyłów i gazów do atmosfery, ograniczenie poboru wody i ilości odprowadzanych ścieków przemysłowych.

Przykładem realizacji programu modernizacji w sposób kompleksowy, może być Huta Bobrek, gdzie „odmłodzenie” są: koksownia i wielkie piece, gdzie unowocześniono zastaną w niedalekiej przyszłości spalalnia i walcownia, i gdzie po raz pierwszy na skalę przemysłową poddaje się procesowi odświeżania gazów. Zostały one skonstruowane przez naukowców z Politechniki Wrocławskiej. Trudno na razie powiedzieć cokolwiek na temat ich ostatecznej przydatności. „Egzamin” wciąż bowiem trwa. Jeśli jednak wypadnie on pomyślnie i urządzenia okażą się skuteczne byłoby to osiągnięciem niewykłękli miary. Jak do tej pory, wszystkie metody wychwytywania dwutlenku siarki nie spełniają oczekiwań. Owszem, przy pomocy różnych elektrofiltrów naukowcy już likwidować do minimum zanieczyszczenie powietrza, ale gazy przemysłowe, a zwłaszcza dwutlenek siarki, dają mu się wciąż dotkliwie we znaki, stanowiąc na razie nie rozwiązany problem.

Mówiąc o postępie w dziedzinie ochrony środowiska, należy wskazać także na Hutę Łaziska, która była bardzo uciążliwa dla otoczenia. Dziś jej działalność jest odczuwalna w znacznie mniejszym stopniu. Dzięki bowiem modernizacji pieców w tym zakładzie, wytwarzającym żelazostopy, udało się zmniejszyć ilość pyłów emitowanych do atmosfery o połowę.

Ale nie brakuje w naszych hutach obiektów i urządzeń, które nawet po modernizacji nie przestalyby „dokuczać” środowisku. Totem drugi kierunek odmładzania metalurgii województwa katowickiego wiąże się po prostu z likwidowaniem najbardziej przestarzałych, wykorzystywanych i uciążliwych dla otoczenia wydziałów i agregatów. I tak — przestała istnieć stara stalownia w Hucie Baildon, zatrzymano spalalnię i wielkie piece w Hucie Florian, wielki piec w Hucie Im. Dzierżyńskiego, piece martenowskie w Hutach Kościuszko i Bobrek. Także w innych hutach wyłączone zostaną z eksploatacji obiekty, które wyrządzają szkody środowisku, a których nie oplaca się już modernizować. W ich miejsce powstają już, względnie zostaną wzniesione, obiekty o wiele bardziej potrzebne naszej metalurgii i obojętne dla otoczenia.

Z chwili kiedy proces „odmładzania” śląsko-zagłębiowskiego hutnictwa zostanie zakończony, środowisko naturalne w całym Górnośląskim Okręgu Przemysłowym powinno odczuć dużą ulgę. Poprzez wymianę wielu urządzeń oraz likwidację najbardziej uciążliwych obiektów i zastąpienie ich innymi nieszkodliwymi dla otoczenia, nastąpi bowiem zmniejszenie obecnego stanu zanieczyszczenia gazami powietrza, a także skażenia wód. Szczęśliwie, że obecne zanieczyszczenie, którego źródłem są wszystkie huty w GOP, zredukowane zostanie o 80 proc. Gdyby udało się osiągnąć wspomniany

cel, byłby to sukces, o jakim niedawno nawet nie marzono.

Byłoby może przesadą twierdzić, że wszystkie przeobrażenia w metalurgii naszego regionu dokonują się wyłącznie za sprawą Huty Katowice. Jest wszakże faktem, że nasz kombinat w olbrzymim stopniu ułatwia i przyspiesza realizację licznych zadań. Niektóre obiekty i urządzenia można było wyłączyć z produkcji tylko dlatego, że ich funkcję przejęła Huta Katowice. Co więcej, niektóre rozwiązania zastosowane w naszym kombinacie w dziedzinie zwalczania zanieczyszczenia, hałasu, drgań, gazów toksycznych, oczyszczania wody i jej wielokrotnego wykorzystywania w procesie wytwórczym, urzeczywistnione są po pewnych niezbędnych korektach, w unowocześnianych zakładach, co okazuje się bardzo owocne, pozwala uniknąć błędów czy wyważania drzewi dawno już przez kogoś innego otwartych. Również w przyszłości wiele przydatne dla ochrony i kształtowania środowiska mogą być opracowania wykonane z myślą o potrzebach Huty Katowice, przez naukowców Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego. Scharakteryzował je dla „Trybuny Ludu” prof. Sędzimir Maciej Klimaszewski i doc. Mirosław Matuszyński.

„Technikom często się wydaje, że doświadczenia ze Śląska czy Zagłębia można automatycznie przenieść do Zagłębia Ruhry albo odwrotnie, że elektrofiltry wyprodukowane w Japonii wystarczy zainstalować u nas, i po kłopotach. A to nieprawda. Dla każdej fabryki projektuje się inne urządzenia oczyszczające, uwzględniające określone procesy technologiczne. W podobny sposób musimy konstruować środowisko przyrodnicze. Z uwzględnieniem konkretnych sytuacji, uwarunkowań lokalnych. Biolog musi być partnerem technika i ekonomisty.

Po kilku latach praktycznych już doświadczeń przygotowaliśmy specjalny tom naszego uniwersyteckiego wydawnictwa Acta Biologica, poświęcony właśnie badaniom w rejonie Huty Katowice. Z badań poznawczych wywodzą się konkretne wskazania praktyczne. Działanie przemysłowe przekształca miejscową biocenozę. Wiemy np., że niektóre gatunki owadów giną, a inne, pozabawione naturalnych wrogów, rozmnażają się w nadmiernych ilościach i same stają się szkodnikami. Nie mają konkurencji w atakowaniu roślinności — traw, drzew i krzewów. Ginie z kolei roślinność. To oczywiście ogromny skrót ekologicznego łańcucha zdarzeń. Naszym obowiązkiem podstawowym jest poznanie mechanizmu tych przyrodniczych przeobrażeń. Możemy stwierdzić, że nasza wiedza jest już dostateczna, by zaproponować konkretne rozwiązania. Sądzi się więc na terenie Huty i w pobliskich okolicach dąb czerwony, sosnę czarną i modrzew. Są to drzewa najbardziej przydatne dla tych terenów i dające w dodatku szanse zaaklimatyzowania się w trudnych warunkach przemysłowych liczny gatunek zwierząt. To tylko oczywiście przykład gotowej już recepty. Inną naszą propozycją jest planowanie przestrzenne na terenach wielkoprzemysłowych.”

Nasz kombinat chętnie wykorzystuje wszystkie rozwiązania sprzyjające skutecznej ochronie i kształtowaniu środowiska. Wydaje się, iż zdobyte u nas doświadczenia będą nadal procentować w procesie modernizacji hutnictwa całego regionu.

TERESA WOJTEK

**DOMINIKA NIE MA W DOMU.** Na całe lato wyjechał z babcią, matką p. Ewelina, do Ciecuchowca. Ewelina i Ryszard wybierają się tam dopiero w sierpniu, wówczas, gdy dostaną urlopy.

— Jak to dobrze, że mamy takich kochanych rodziców — mówi p. Ewelina. — Gdyby nie oni, zupełnie nie wiem, jak byśmy sobie poradzili. Mam tu koleżankę, z którą chodzę do Liceum w Chorzowie. Ona pracuje teraz w Hucie, mieszka na tym samym osiedlu. Niedawno urodziła drugie dziecko. Urlop macierzyński już jej się skończył i stanęła przed problemem, co zrobić z dzieckiem. Na osiedlu nie ma jeszcze żłobka, ani przedszkola. Ta znajoma powierzyła więc opiekę nad małym dzieckiem, za 1200 zł miesięcznie. Wiele matek tak robi, bo przecież nie wszystkie mają w pobliżu babcię, i nie każda może wziąć bezpłatny urlop macierzyński. Brak żłobków i przedszkoli to jedna z największych bolączek młodych małżeństw. Gdyby naszym synem nie zajmował się na zmianę rodzice Ryszarda i moi, to najprawdopodobniej musiałabym zrezygnować z pracy, a szczerze mówiąc zupełnie sobie tego nie wyobrażam.

Ryszard Bartyzel pracuje w wydziale przygotowania rud i koksu jako starszy urzędnik elektryczny. Pełni funkcję brygadzysty, jednocześnie jest i sekretarzem OOP. Jego żona pracuje w Katowickim Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Produkcji Rynkowej „Pródryn” w Katowicach. W ubiegłym roku p. Ewelina podjęła studia zaoczne na Wydziale Przemysłu Katowickiej Akademii Ekonomicznej. Zastaliśmy ją przy nauce. W tej sesji ma jeszcze do zdania 3 egzaminy. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, to dopiero po 21 czerwca będzie mogła trochę odetchnąć, bo ta sesja jest bardzo ciężka.

— W systemie zaocznym wszystkie zaliczenia traktowane są tak, jak egzaminy. Nie mamy więc żadnej taryfy ulgowej, trzeba porządnie przysiąść fałdów, aby nie zostawać w tyle.

Gdy p. Ewelina uczy się Ryszard stara się ją wyręczać z domowych obowiązków. Nie oznacza to, że pomaga jej tylko podczas sesji. Są małżeń-



# BARTYZEŁOWIE

stewem partnerskim, starają się zawsze tak dzielić zajęcia, aby żadne nie było nimi za bardzo przeciążone. Przecież obydwoje pracują, a Ryszard, poza obowiązkami zawodowymi, ma także wiele zajęć społecznych.

Najgorzej jest z zakupami i dojazdami p. Eweliny do pracy.

— Ja kończę pracę o 15.30, w domu jestem więc najwcześniej o osiemnastej, a najbliższy sklep czynny jest tylko do godziny 16. Nie rozumiem jaki jest sens prowadzenia takiej placówki. Jeśli zapomnę w Katowicach kupić pieczywo, muszę wyjechać o jeden przystanek wcześniej i udawać się do pawilonu na osiedlu C-2. Mleko też muszę wozić z Katowic, bo u nas proszę sobie wyobrazić nie różnorodnie, jakie to trudnienie dla matek z małymi dziećmi. A przecież takich na naszym osiedlu jest wiele. A poza tym, uważam, że uspaniałą rzeczą było wybudowanie tego osiedla — bardzo ciężko się w tym czasie udało, ale przynajmniej dostaliśmy mieszkanie. Jest cicho, przyjemnie, ale całą tę radość zmniejszają takie wydatki co dzieńne, jakie kłopoty, jak na przykład niedostatek ilości środków komunikacji. Pomyślano o pracownikach Huty, którym zapewniono przewozy do pracy, ale przecież nie wszyscy mieszkańcy osiedla dojeżdżają do Huty.

W stronę Katowic kursuje z Zagorza rzeczyciel tylko jeden autobus, linii 18, nie mówiąc już o tym, że jeździ on bardzo niepunktualnie. To stanowiło za mało jak na tyle tysięcy ludzi.

Gdy Bartyzełowie dostali przydział mieszkania, zwrócili się do działu mieszkaniowego Huty, z prośbą o Zagorzę.

— Patrzone na nas z niedowierzaniem — mówi p. Ryszard. — Ludzie walczyli o Dąbrówę, Gotoń, a my o Zagorzę. Chcielibyśmy mieszkać właśnie w Zagorzu, ja wymarzyłem sobie, żeby otrzymał mieszkanie w bloku czerpiętrowym i marzenie się spełniło.

— Kiedy po raz pierwszy zobaczyłam to osiedle, nie zagospodarowane, rozkopane, bez dróg, przejeżdżał dla pieszych — przestraszyłam się — wspomina p. Ewelina. — Ale tak naprawdę, to przeżyłam tylko brak sklepów, bo cała reszta, to w dużej mierze kwestia dobrej woli mieszkańców. Można się przecież zabrać po potudniu i samemu zrobić porządek koło bloku. I mieszkańcy to robili; przy wielu blokach są już przecież filiczne Zieleńce, niemal ogródki — pełne kwiatów, krzewów, drzewek. Teraz jestem bardzo zadowolona z tego, że mieszkamy właśnie tutaj.

— Sąsiedzi są bardzo mili, sympatyczni, chętnie przychodzą jedni drugim z pomocą. Pamiętam, że wówczas gdy przywieziono nam meble byłam w pracy. Zona sama nie dałaby rady, i prosiłam się o pomoc. Wtedy „proszona” sąsiad z drugiego piętra pomógł nam przetransportować meble — mówi p. Ryszard.

— Sąsiadka ilekroć ją poproszę zawsze zapiekuje się dzieckiem, robi zakupy; nigdy nie spotkałam się z odmową udzielenia pomocy — dodaje p. Ewelina.

Jak więc im się mieszka?

— Bardzo dobrze! — odpowiada p. Ewelina. —

Pani Ewelina zaprasza do obejrzenia mieszkania. Trzy pokoje, duża kuchnia, łazienka, ubikacja, balkon. Wszystko to bardzo ładnie, gustownie i starannie urządzone.

— Wzięliśmy pożyczkę dla młodych małżeństw. To bardzo dobra rzecz taka pożyczka — mówi p. Ryszard.

— Pomogli nam także rodzice Ryszarda i moi. Przy urzędowaniu mieszkania nie wzorowaliśmy się na żadnych propozycjach zamieszczanych w katalogach czy gazetach. Po prostu staraliśmy się tak urządzić nasze „M”, aby było funkcjonalne, wygodne i przyjemne, byśmy się w nim dobrze czuli. I chyba udało się nam to osiągnąć. Wiele prac Ryszard wykonał sam.

— Nasze plany? Poprzednio pracowałam w Hucie Baildon. Zarobki nie były wysokie, byłem tam brygadystą i pełniłem funkcję i sekretarza wydziałowej organizacji partyjnej. Uczestniczyłem w budowie mojego wydziału, znałem go od podstaw, zatem też dobrze ludzi, i prawdę mówiąc, nie bardzo miałem ochotę stamtąd odejść. Ale w „Baildonie” nie widziałem już dla siebie żadnych perspektyw na przyszłość. Mieszkanie obiecywano za pięć lat, a tu w Hucie Katowice powiedziano, że otrzymamy za dwa lata. I tak się stało; dotrzymano słowa. Mam ciekawą pracę, czuję się potrzebny, a to się liczy.

— Od dawna podobał mi się zawód pedagoga — mówi p. Ewelina. — Ale ponieważ ukończyłam liceum ekonomiczne, więc kontynuuję studia w tym kierunku. Ale w przyszłości, gdyby mi się udało znaleźć pracę w szkółce, to nie zastanawiałabym się. Chciałabym pracować bliżej miejsca zamieszkania. Ale to plany na przyszłość a na razie — jesteśmy zadowoleni z pracy i mieszkania, do którego obydwójce wracamy z przyjemnością.

ELBIETA BUJNA

**DIŁALNOŚĆ** wydziałowych służb społecznych i pracowniczych Kombinatów i przedsiębiorstw budowlanych pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Komórkom tym można zarzucić zbyt dużą powolność w załatwianiu spraw pracowniczych, brak samodzielności w podejmowaniu decyzji, brak operatywności i inicjatywy. Odnosi się wrażenie jakoby nasi specjaliści od spraw społecznych i pracowniczych działali wyłącznie za biurka.

Kilka miesięcy temu powołany został przy Hucie specjalny zespół, który ocenił przydatność zawodową ludzi zatrudnio-

się przygotowani do akcji ienniej wszystkie inne sprawy odkładane są na bok. Ale wczasy wczasy; w końcu przecież nie każdy wyjeżdża latem.

Należy również stwierdzić, że zbyt skąpa część funduszy społecznych asygnuje się i to zarówno w Kombinacie, jak i przedsiębiorstwach budowlanych, na wypoczynek po pracy. Ta forma rekreacji pozostaje jeszcze wybitnie zaniedbana, chociaż w Hucie zaczęto się już w tym zakresie coś dziać.

Kto korzysta ze świadczeń społecznych? Czy pokuszono się o przeprowadzenie ta-

wypłynęła na ostatnim posiedzeniu Egzekutywy KF PZPR, podczas którego przeprowadzono wnikliwą ocenę działalności służb społecznych i pracowniczych w Kombinacie oraz w przedsiębiorstwach budowlanych, oceniono również stopień wykorzystania potencjału ludzkiego, co ma bardzo istotne znaczenie dla prawidłowego prowadzenia robót przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe na głównym placu budowy Huty Katowice.

Trzeci punkt posiedzenia poświęcono działalności ideologiczno-kształceniowej, prowadzonej na placu budowy naszej

# Z PRAC EGZEKUTYWY KF PZPR

nych w służbach pracowniczych i społeczno-bytowych poszczególnych wydziałów Kombinatów. Wyniki wynikające z przeprowadzenia operatywności, wytworzenie niezbędnych stosunków między ludźmi, brak odpowiednich kwalifikacji, kwalifikacji niezgodnych z zajmowanym stanowiskiem. Zespół wystąpił z wnioskiem, by przesunąć do innej pracy 31 osób, zatrudnionych w wydziałowych służbach pracowniczych i społeczno-bytowych.

Nie lepiej działają te służby w przedsiębiorstwach budowlanych. Zbyt często słychać się narzekania na ich małą elastyczność, nieznamość potrzeb i oczekiwań pracujących. O wiele efektywniej pracują one w przedsiębiorstwach tak zwanych stałych, jak np.: PRI, PUS, Instal. Gorzej wygląda sytuacja w tych firmach, które nie mają swoich stałych siedzib, własnych zapleczy socjalno-bytowych.

Wiele służb społecznych nie jest właściwie przygotowane do swych funkcji. Działają one na zasadzie akcyjności — jeśli np. zbliża się sezon letni, przychodzi pora wczasów, kolonii, obozów, wówczas robi się wszystko naraz. Gdy zaczyna się

rola pracowników służb społecznych polegać musi na świadomym kształtowaniu polityki społecznej przedsiębiorstwa. Powinni oni oddziaływać na załogę, kształtować jej gusty, upodobania, rozwijać potrzebę korzystania z różnego typu świadczeń. Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Otóż zauważa się, że przedstawiciele dyrekcji, kierownictwa zakładów, wydziałów Huty i przedsiębiorstw budowlanych nie interesują się życiem pozawarodowym załogi, niechętnie biorą udział w imprezach sportowych, rekreacyjnych, spotkaniach. Nie doceniają oni możliwości nawiązania ścisłych kontaktów z załogą.

Wszystkie poruszone tu zagadnienia

Huty w roku szkoleniowym 1978/79. Działalność tę oceniono bardzo pozytywnie, acz zaakcentowano konieczność rozwinięcia pracy szkoleniowo-ideologicznej w podstawowych organizacjach partyjnych, oraz wykorzystania kadry kierowniczej jako wykładowców na szkoleniach i spotkaniach z aktywnym partyjnym.

Najwięcej jednak uwagi poświęcono zagadnieniu związanym z działalnością służb społecznych i pracowniczych. Podczas posiedzenia kierujący działalnością tych komórek zarówno w Kombinacie, jak i przedsiębiorstwach budowlanych oraz przedstawiciele Związku Rady Kombinatu i Związku Rady Koordynacyjnej zapoznali zebranych z działaniami, jakie podejmują dla usunięcia występujących braków i niedociągnięć oraz usprawnienia funkcjonowania służb społecznych i pracowniczych.

Podczas Egzekutywy przedstawiono także informacje o wykonaniu zadań minionych 8 miesięcy tego roku przez Kombinat i przedsiębiorstwa budowlane.

(elb)



W DYREKCJI Huty Katowice odbyło się spotkanie kierownictwa polityczno-gospodarczego z zespołem prowadzącym na terenie Huty Dom Książki. Na spotkanie, w którym udział wzięli między innymi: sekretarz KF PZPR Henryk Zimoląg, sekretarz KZ PZPR Budostalu-4 Bogdan Karwowski, przewodniczący ZRK Ryszard Florek i zastępca dyrektora naczelnego do spraw koordynacji Wilhelm Słomka, przybył dyktor Domu Książki w Katowicach Stanisław Kryśko. Naszą księgarnię reprezentowały: kierowniczka Henryka Bawól oraz Barbara Sapulewska i Grażyna Madejska.

Spotkanie to stało się okazją do przedstawienia dotychczasowej działalności tej prenej placówki oraz do omówienia najbliższych jej planów. Jak podkreślono podczas dyskusji lokalizowany na terenie Huty Dom Książki, który służy doskonale za czołowe centrum w środowiskach pracowniczych i przyczynia się do dalszej specjalizacji edukacji załogi Huty i jej budowy. Księgarnia mimo poważnych kłopotów losów dydaktycznych, że budowa nowego lokalu księgarni, w pobliżu głównej bramki Huty oraz przeniesienie dotychczasowego pomieszczenia na jej filię znacznie zwiększy zasięg oddziaływania placówki i pozwoli na dalsze urozmaicenie wystawianej tu gamy tytułów.



Oznacza to potrzebę tworzenia atmosfery powszechnego uznania dla dobrej, rzetelnej zorganizowanej i wydajnej pracy jako głównego źródła naszych osiągnięć.

W chwili obecnej musimy koncentrować wysiłki na wszystkich na jakości pracy partyjnej, na jakości członków partii.

W chwili obecnej musimy koncentrować wysiłki na wszystkich na jakości pracy partyjnej, na jakości członków partii.

O DALSZE POGŁĘBIENIE IDEOWOŚCI I PRZODOWNICTWA CZŁONKÓW PARTII

— to ważne obecnie zadania dla nas wszystkich. Dla nas — członków ponad 10-tygodniowej organizacji partyjnej — wynika z tego nakaz tworzenia klimatu...

Fabrycznego — Huta Katowice kompleksowo oddanym obiektem. Kadra inżyniersko - techniczna musi zagwarantować frontu robót...

rzeczową, osadzoną w naszych realiach głęboką i rzetelną argumentację. Głęboka więź członków partii z ludźmi pracy, z hutnikami i budowlanymi...

NACZELNE ZADANIE — WYKONANIE PLANU

Stoją przed nami ważne zadania w dziedzinie gospodarczej. Jako organizacja partyjna huty i budowy zajmujemy się przede wszystkim Hutą Katowice, sprawami budownictwa przemysłowego i budownictwa mieszkaniowego...

Urzędy Miejskie w Będzinie, Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu, z którymi nawiązaliśmy kontakt w sprawie zabezpieczenia potrzeb budowlanych...

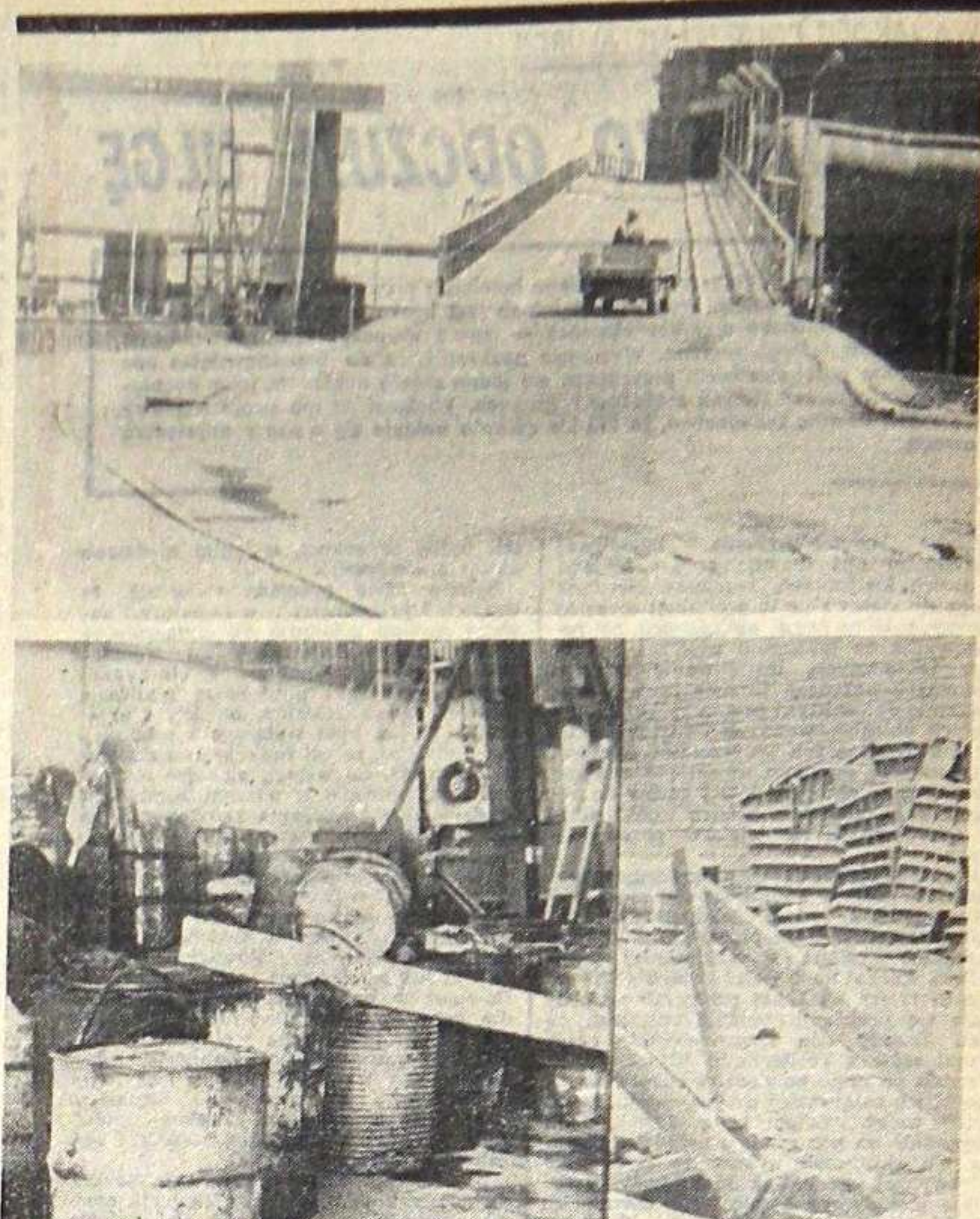
Nasza organizacja partyjna ma dobre wzory, wypracowane w toku działalności na placu budowy i w Kombinacie. Zdajemy sobie sprawę z tego, że obecna sytuacja nakazuje nam doskonalenie naszej działalności politycznej...

ŹRÓDŁA NASZEJ SIŁY

Są to trudne zadania, ale dysponujemy w Hucie i na placu jej budowy wystarczającą siłą, aby podjąć najtrudniejsze problemy i skutecznie je rozwiązywać.

Źródłem naszej siły jest dziesięć i półtysięczna organizacja partyjna, której trzon stanowią robotnicy. Źródłem naszej siły jest również ponad tysięczny aktyw robotniczy...

W stosunku do członków partii z dnia na dzień wzrastają wymagania. Dyskusja ta winna koncentrować się wokół problemów wzmagania ofensywności partii, pogłębiania ideowości członków partii i kształtowania wysokich postaw politycznych i moralnych.



PORZĄDEK NA CENZUROWANYM

NIE MA POTRZEBY uzasadniania wielkiego znaczenia, jakie ma porządek w zakładzie, w dziale, na stanowisku pracy. Celowe wydaje się jednak podkreślenie przynajmniej dwóch aspektów tego zagadnienia.

a jego wymowną ilustracją niechaj będzie zdjęcie. Nie brakuje jednak zgoda odmiennych przykładów. Oto w elektrociepłowni spotkać można nieprawnie zabezpieczone kanały...

POROZMAWIAMY O BHP

SAM SOBIE WINNIEN

TEN WYPADEK wydarzył się dwa miesiące temu w wydziale konwertorów. Po stanowiliśmy napisać o nim, by przestrec innych elektryków przed podobnymi, wadliwymi metodami pracy.

Tak też zinterpretowała przyczyny wypadku komisja analizująca przebieg pracy wykonywanej przez poszkodowanego. Jerzy H. ukarany został prawie symbolicznie — potrącono mu jedynie jednodniowy zarobek w kwiatniku.

bra jakość, wszystko po kolei musi dobrze pracować. Stalownia odlać, trafiać wytop — wtedy my dostajemy dobry wyrob. Po przewalcowaniu na walcach, odebraniu na chłodniach, przerwaniu, kęs lub kęsisko ma się sadziwać do zaledowania na wagony.

nia. Jeśli na przykład jest wolna chwila w walcowaniu, zapowiadam przez głośnik na mostki, że jest tyle i tyle przerwy, że należy wykonywać te i te zadania, te, które wcześniej uzgodniliśmy.

— To codzienna walka. Jeśli się raz popuści, bardzo trudno ją odzyskać. Naczelnym zadaniem jest osiągnięcie jak najlepszych wyrobów. W okresie początkowym mieliśmy trudności z ilością, z opanowaniem produkcji, wyszkoleniem załogi, więc do jakości nie przywiązywano tyle uwagi.

JAKOŚĆ NA KAŻDYM STANOWISKU

się cały zespół, poprawia i następnym razem. Jeśli zaś się tego nie dopatry to wtedy cała seria idzie z wadami. ANDRZEJ FIREK, drugi operator na zestawach: — Mój wpływ na jakość? Dogranie odpowiednich obrotów na zespole. Bezpośrednio, na bieżąco współpracuję z walcownikami, który ustawia cokoł, a ja — tutaj u siebie. Pracuję dopiero dziewięć miesięcy i jak do tej pory przez cały czas jestem „do przodu”.

ta stała się zadaniem pierwszoplanowym. Jakość uzyskujemy przez przestrzeganie parametrów technologicznych, począwszy już od dostawy wsadu gorącego. Najważniejsze są walcowane aktualnie stale szynowe i stале gatunków niskostopowych, które mają skłonność do pęknięć. Chodzi zatem o wyrzwanie i walcowanie w odpowiednich temperaturach. Załoga żyje tym zagadnieniem, jej wpływ na tworzenie się wybraku jest w granicach 0,01 do 0,02 procent, a to bardzo dużo.

Załogi Zakładu Walcowni Gorczych deklarują dalsze zmniejszenie ilości wybraków: na walcowni — zgniatacz od 0,02 do 0,05 proc., na walcowni ciągłej kęsów od 0,1 do 0,2 procent.

wskaźnika wybraku o 0,01 proc. podnosimy premię o 4 procent. Zaś za niedotrzymanie i pogorszenie o tę samą wartość potrącamy 2 procent premii z tytułu wyrobienia akordowego. Na WCK obniżenie o 0,01 procent bazowego wskaźnika wybraków daje pracownikowi 3 procent podwyżki premii, zaś przekroczenie powoduje potrącenie premii o 1,5 procent. Dodatkowo, brygady z najlepszymi wynikami jakościowymi (poniżej wskaźników bazowych) otrzymują nagrody: na zgniataczu dwadzieścia, a na WCK piętnaście tysięcy złotych.





## ROZWÓJ MIASTA

PRZED DWOMA LATY, po decyzji o przyłączeniu do Dąbrowy Górniczej — Sławkowa, Zabkowie Będzińskich i Strzeżmieszczy, władze miasta postanowiły dokonać zmian w programie społeczno-gospodarczego rozwoju miasta a także skorygować wszystkie poczynania zmierzające do poprawy warunków życia mieszkańców we wszystkich dzielnicach. Prace nad programem zmian zakończone zostały w ubiegłym roku. W minionym półroczu przystąpiono do intensywnej realizacji tych zamierzeń.

Efekty budowlane obecnej pięcioletniej przyniosła mieszkańcom 16 tysięcy nowych mieszkań, co stanowi ilość trzykrotnie większą w porównaniu z poprzednią pięcioletką. Z tej ogromnej liczby mieszkań znaczna część wznosi się naturalnie z myślą o hutnikach i budowniczych Huty Katowickiej, przy ulicach Tysiąclecia i Kasprzaka, oraz osiedle Wybickiego. Na terenie całego miasta realizowane jest budownictwo silami przedsiębiorstw przemysłowych Dąbrowy. Spośród nich największe buduje Budostal-4 w Zabkowie i na Redenie, przy ulicach 1 Maja i Norwida. Buduje mieszkania dla swej załogi również Huta im. F. Dzierżyńskiego oraz kopalnia General Zawadzki.

W ubiegłym roku, w listopadzie i grudniu na łamach naszej gazety opublikowaliśmy cykl artykułów prezentujących wszystkie prace budowlane osiedli mieszkaniowych. Mówiliśmy w nich o tym, jak te osiedla będą wyglądały, jakie efekty infrastruktury osiedlowej zostaną oddane mieszkańcom do użytku. Minęło pół roku. Zwróćmy się do architekta miejskiego mgr inż. arch. Lecha Fułbiszewskiego z prośbą o zapoznanie naszych Czytelników z aktualnym stanem realizacji planów rozwoju Dąbrowy Górniczej.

Rozpoczęła się budowa osiedla Reden Północ na terenie ograniczonym ulicami — Armii Czerwonej, Czerwonych Sztandarów, Wojska Polskiego i Konopnickiej. Przypomnijmy, że w wyniku konkursu kawalerskiego oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich na projekt zagospodarowania tego terenu, projekt do realizacji projekt zespołu architektów z Zakładu Studiów, Projektowania i Realizacji — Inwestprojekt w Katowicach w składzie: Krystian Łasek, Ryszard Jurkowski i Rajmund Kurek.

W pobliżu kawiarni Polonia przystąpiono do realizacji pierwszych budynków tego osiedla. Reden Północ będzie chyba najtrudniejszym nowo powstającym osiedlem. Z dotychczasowej zabudowy tego terenu pozostało kilkanaście budynków, w których są mieszkańcy. Wokół tych budynków wznoszone będą bloki cztero-

i jedenastokondygnacyjne, głównie w rejonie ulicy Kollataja. Przewiduje się duże trudności realizacyjne i zakończenia w tym budowlanego.

O ile mieszkaniowa część tego osiedla realizowana jest zgodnie z założonymi terminami, to część handlowo-usługowa nie ma jeszcze wykonawcy. Plan przewiduje, że handel usytuowany będzie wzdłuż Czerwonych Sztandarów. Ogólna powierzchnia obiektów tego zespołu przekroczy 20 tys. metrów kwadratowych, a pomyślana jest jako kompleks trzykondygnacyjny. Najniższą spełniać będzie rolę komunikacyjno-magazynową, pozostałe przeznaczone będą dla klientów.

Osiedle Mydlisce Południe jest już poważnie zaawansowane w realizacji, o czym pisaliśmy w ostatnim czasie. Natomiast na terenie sąsiednich Mydlisce Północnych trwają przygotowania w zakresie terenowo-prawnym i przygotowania placu budowy dla wykonawcy. W tej części miasta znajdowały się stare budynki mieszkalne, które zastąpione będą wysokimi blokami o podwyższonym standardzie.

Na osiedlu Łęknie przygotowuje się plac budowy pod pierwsze przedsięwzięcie, czyli część mieszkalną (800 mieszkań), którą rozpocznie się jeszcze w bieżącym roku, a więc zgodnie z planem. Równoległe przebiega prace przy dozbieraniu tego terenu w infrastrukturę techniczną, a więc sieć ciepłowniczą, wodną, kanalizacyjną.

Już wkrótce na osiedlu Gołonóg A zamieszkać pierwszą mieszkańców. W ciągu kilku najbliższych miesięcy będzie ich już kilka tysięcy. Część mieszkalna tego osiedla będzie zakończona, pozostałe do ukończenia część oświatowa i handlowa. Ta pierwsza gotowa będzie również w bieżącym roku. W ogólnym projekcie części handlowej, tzw. Centrum Handlowe Gołonóg A, nastąpiły pewne zmiany koncepcji spowodowane zmianą technologii realizacyjnej. Przewiduje się, że do końca obecnego roku przygotowany zostanie teren (muszą przedtem z niego zejść budowniczo-mieszkańcy), by w następnym roku przystąpić do urzeczywistnienia projektu.

Założenia techniczno-ekonomiczne kompleksu obiektów, które mają powstać w śródmieściu w pobliżu ulicy Kościuszki, są już gotowe. Ojcowie miasta czekają na decyzję władz wojewódzkich, by rozpocząć realizację. Kulturalno-administracyjny ośrodek miejski zawierać będzie między innymi bibliotekę miejską, kino, komunikacyjne. Temu problemowi poświęcimy jednak osobny artykuł.

Pozostają nam do omówienia sprawy komunikacyjne. Temu problemowi poświęcimy jednak osobny artykuł.

XAWERY GÓRAL

„OSIEDLE BEZ infrastruktury jest osiedlem tylko z nazwy”. Takie zdanie padło na jednej z porad poświęconych ocenie postępu robót na naszych osiedlach. Tak czy inaczej jest ono potwierdzeniem faktu, że niedostatecznie rozwinięta sieć obiektów i urządzeń infrastruktury osiedlowej, jest źródłem wielu bólów i utrudnień gnębiących mieszkańców. Nie też dziwnego, że problemy osiedlowej infrastruktury, są coraz częściej rozpatrywane i rozwiązywane na równi z problemami dotyczącymi budowy mieszkań.

Do podstawowych tegorocznych zadań w zakresie infrastruktury o charakterze socjalno-bytowym należy budowa szkół, przedszkoli i żłobków.

Do końca bieżącego roku, zgodnie z planem, budowlani powinni przekazać trzy obiekty szkolne: w Zagórzcu B oraz na osiedlach A i B w Gołonogu (w sumie 72 pomieszczenia dydaktyczno-naukowe). Termin przekazania

## AMBITNE ZAMIERZENIA BUDOWLANE

szkoły na osiedlu B w Zagórzcu, budowanej przez Lubelskie Zjednoczenie Budownictwa, ustalony został na koniec bieżącego miesiąca. Lubelskie ZB buduje również szkołę na osiedlu B w Gołonogu, która zgodnie z ustaleniami powinna być przekazana do użytku w lipcu br. Natomiast obiekt szkolny na osiedlu Gołonóg A, budowany przez załogi Rzeszowskiego ZB ma zostać przekazany do użytku w grudniu.

Zgodnie z planem przebiega budowa przedszkoli w Zagórzcu B, Gołonogu B i Zagórzcu C2 (w sumie 480 miejsc), realizowanych przez Lubelskie i Kieleckie ZB. Wszystkie trzy przedszkola będą przekazane do końca lipca br.

W tym samym terminie powinny być przekazane dwa żłobki (150 miejsc) w Zagórzcu B i osiedlu B w Gołonogu, budowane przez Zjednoczenie Lubelskie.

Bardzo ważną pozycję w planie realizacji infrastruktury stanowią obiekty techniczne, nieodzowne dla eksploatacji sieci wodociągowej i centralnego ogrzewania na powstających osiedlach. Chodzi przede wszystkim o pięć hydroforów, siedem wymienników i kotłownię WCO-80 na osiedlu Zamkowa.

Równie ważną pozycję stanowią obiekty usługowe. Plan zadań w tym zakresie, zgodnie z ustaleniami resortowymi, sięga prawie 14 tys. metrów kwadratowych powierzchni użytkowej różnego typu jednostek usługowych.

Zamierzenia jak widać są bardzo ambitne. Ich systematyczna realizacja sprzyjać będzie z pewnością poprawie sytuacji na poszczególnych osiedlach i — co tu ukrywać — samopoczuciu ich mieszkańców.

# MIESZKANIA DLA HUTNIKÓW

OMÓWIENIU aktualnego stanu budownictwa mieszkaniowego dla potrzeb załóg naszego kombinatu oraz budowniczych Huty Katowicka, poświęcona była narada w Komitecie Fabrycznym PZPR. Naradę tę prowadził sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach Mirosław Baranowski. Obecni byli: kierownik wydziału Budownictwa KW PZPR Zygmunt Brzeziński, kierownik biura polityczno-gospodarczego Kombinatu i budowy, pierwszy sekretarz Komitetów Miejskich PZPR Dąbrowy, Będzina i Sosnowca, prezydenci tych miast, dyrektorzy zjednoczeń realizujących budownictwo mieszkaniowe, dyrektorzy przedsiębiorstw specjalistycznych oraz biuro projektowych a także przedstawiciele kierownictw spółdzielni mieszkaniowych.

Przeleliśmy wraz z Czytelnikami najbardziej istotne problemy, które były przedmiotem tego doniosłego spotkania.

Elementy prefabrykowane dostarczane są z wytwórni województwa katowickiego w 57 procentach, reszta z całego kraju. Decyzję o wyznaczeniu dostawców podjęto zbyt późno, co spowodowało, że w 15 procentach należało zmieniać dokumentację, a to z kolei było pierwszym czynnikiem opóźniającym realizację mieszkaniówki. Warto przy tym dodać, że bocznica kolejowa w Gołonogu nie jest w stanie zapewnić rytmiczności odbioru dostaw płyt transportem kolejowym. W związku z tym wystąpiło do odpowiednich władz o wydanie zezwolenia na korzystanie z bocznicy w Zabkowie.

Jak wyglądają obecnie prace budów? Stany zerowe całego programu budownictwa mieszkaniowego (76 budynków) wykonano do tej pory zaledwie w 38,5 proc. W trakcie realizacji jest niemal cała reszta, z wyjątkiem (5,8 proc.) budynków wznoszonych przez zjednoczenie rzeszowskie. Generalny wniosek dotyczący wszystkich wykonawców jest taki, że aby zrealizować na czas zadania bieżącego roku, praca na wszystkich frontach trwać musi przez 24 godziny na dobę i to przy zwiększonych obsadach. Przewidu-

je się, że przy takiej mobilizacji możliwe jest zakończenie prac montażowych do końca września.

Poważnym problem stanowi brak 16 tys. ton konstrukcji (na potrzeby 14 tysięcy) obiektów budownictwa towarzyszącego — pawilonów handlowo-usługowych. Generalna Dyrekcja Budowy zwróciła się do mostostalowców, by ci wykonali poza planem i w ramach luzów brakujące konstrukcje obiektów.

Osobny pakiet problemów, na co zwracali uwagę niemal wszyscy uczestnicy spotkania, stanowi sprawa zasilania osiedli w wodę, gaz i prąd, kanalizacja ściekowa i deszczowa oraz inne. Nie upomano się jeszcze z pracami ziemnymi. Do tego celu powinno być przeznaczonych sporo środków transportu i ciężkiego sprzętu. Nadal przewozi się duże ilości ziemi, chociaż sugerowano projektantom, by w większym stopniu uwzględniali i wykorzystywali naturalną rzeźbę terenu, znaczne zagrożenie realizacyjne występujące na magistralach ciepłowniczych, a także na czterech oczyszczalniach ścieków i kolektorach odprowadzających wodę oczyszczoną do rzek.

Niezwykle ważną sprawą jest porządkowanie osiedli, w których zamieszkują już ludzie. Brygady realizujące te zadania liczą na pomoc władz miast zagłębiowskich.



## PIERWSZY KLUB DLA HUTNIKÓW

Pisaliśmy już o klubie „Hutnik”, który powstał w piwnicach bloku nr 6 na osiedlu PPR w Zagórzcu. Jest to pierwszy z prawdziwego zdarzenia klub dla pracowników naszej huty. Powstał on z inicjatywy byłego kierownika działu gospodarki hotelowej Ryszarda Kobifskiego.

W ubiegłym tygodniu odbyło się oficjalne otwarcie klubu. Podczas miłego spotkania przedstawiciele kierownictwa działu AH serdecznie podziękowali wszystkim współtwórcom klubu. Tych, którzy w budowę „Hutnika” włożyli największy wkład pracy uhonorowano dyplomami. Otrzymał je: Ryszard Kobifski, Stefan Solecki kierownik oddziału AH, Marek Śmigielski, Zdzisław Iwański, Adam Musiałek, Stanisław Strawczyński, Marian Skutnik, Stefan Janiszewski kierownicy hoteli oraz pracownicy AH: Stanisław Borowicz (obecnie kierownik klubu) Roman Rutkowski, Władysław Jagosz, Janusz Urbański, Andrzej Smarkala i Daniel Kubicki.

ISTNIEJĄ w dwóch podstawowych modelach i nieskończonej wręcz ilości odmian. Bardziej ściśle, z przodu, z dłuższym spiektem na potylicy, to kaski budowlane. Mniej więcej jednakowe z obu stron — hutników. Żółte, czerwone, białe, z otoczka, z pasem. Wydano wprawdzie zarządzenie regulujące te sprawy, lecz... kóż by tam przestrzegali zarządzeń. Niektórzy kierownicy biorą się na sposób — zalecają nowe już z odpowiednimi paskami i oznaczeniami. Tylko przykleić z boku imię i nazwisko, specyfikację stanowiska pracy. Im wyżej w hierarchii stoi właściciel, a raczej nosiciel, kask wygląda porządnie, jest czystszy, bardziej wypielęgnowany, bardziej osobisty.

Jeśli jednak chodzi o gości, to na wydziałach produkcyjnych nikt nikomu z

## KASKI W PASKI

powodu braku kasku nie robi kłopotów. Wystarczy przyjąć z gołą głową, poprosić o pożyczenie kasku na czas bytności między maszynami. Zawsze znajdzie się jakiś jeden, pobrany kiedyś tam „na zapas”, właśnie dla przypadkowego gościa. A jeśli nie ma takiej rezerwy, wówczas pada szybkie pytanie: — Kto teraz kasku nie potrzebuje?

Im więc niżej, tym zwykłym elementem codziennego bytowania — takim samym jak kawałek papieru, buty, walonki, kurtka — staje się bhp-owskie nakrycie głowy.

W administracji jego rola rośnie; są tu oddzielne, specjalne kaski dla gości. W jednych działach zbierano je jak łeci, przy przeprowadzkach (od przybytku głowa nie boli), inne dawały występowały specjalnie o przydział nadlimitowy „w związku ze specyficznym charakterem pracy”.

Kaski dla zwykłych gości są smutne — przypominają bardziej produkcyjne, za-

co na zakurzonej stos gdzieś za szafę. Na ich tle błyszczą wypolerowane i lśniące białe plastikowe szlomy gospodarzy. Tych nie pożyczają się nikomu — chowa się je zazdrośnie w biurkach. Nieskalana dziewiczość kasku świadczy przecież o odpowiednim statusie hierarchicznym jego posiadacza. Taki nakłada kask na głowę, by przejść z jednego „lipka” do drugiego, by przepacerować się między budynkami socjalnymi. Oczywiście rozpoznanie zostaje na pierwszy rzut oka. Na kaskach tkwią przecież znaki wydziału, zdradzające nisemynię, kto jest kto. Chodzi jednak o to, by z tej „młociny” bielej uczynić symbol dumy: — Oto jestem, nie planuję się produkować, nie wchodzi na brudne hale, nie wycieram sobą kurzu i smarów. Moja czystość, to moja lepkość i broń. To znak kompleksu braku łącz-

ności z produkcją. Najlepiej jeszcze dodać do takiego kasku odpowiedni strój — białą, rozchylaną nieco koszulkę, białe „wrangle”. Jeśli tak ubrany człowiek wejdzie nagle między poszarzałe, nadbite kaski, wiedzą one od razu — kto zaczął i rozsuwają się z szacunkiem.

Chyba, że na owym niepokalanym szaleństwie dostrzegą plamę, kawałek zebrałego nogawką błota, które zrównuje wszystkich. Wtedy kamuflaż przyka i albo widać, że przebrał się tak „swój chłop” mający jakąś super-okazję, albo też najgłośniejsza krecha lub nawet jej brak nie uszczęli posiadacza przed rozszyfrowaniem jego prawdziwej postaci białorękiego hutnika od pióra, pieczeni i fotela.

A wówczas wszystko odzyskuje właściwe proporcje; nosiciele kasków zmieniają się naraz w ludzi, wracają na swe miejsca.

JAREK

## EDUKACJA POLITYCZNA

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

form, wizytatorzy szkolenia, wyróżniający się słuchacze a także sekretarza do spraw pracy ideowo-wychowawczej POP i OOP. Obecny też był człowiek aktywny ideologicznie ZOPIW oraz kolegium redakcyjne „Biuletynu informacyjnego” dla aktywistów Huty.

W okolicznościowym referacie, wygłoszonym przez sekretarza KZ PZPR ds. pracy ideowo-wychowawczej — Ryszarda Sienkiewicza, omówiono zadania stojące przed działaczami frontu ideologicznego, w zakresie kształtowania postaw ideowego zaangażowania. Wiele uwagi poświęcono ocenie form i skuteczności prowadzonych zajęć szkoleniowych w kończącym się roku szkolenia partyjnego. Zwracając się do aktywistów ideologicznych, Sienkiewicz podziękował za wysiłek, jaki włożyli oni zarówno w podnoszenie wiedzy społeczno-politycznej, jak i w całokształt działalności ideowo-wychowawczej. Stwierdził jednak, że osiągnięty poziom edukacji politycznej dziś, nie może wystarczyć do prawidłowego działania jutro. Dlatego już dziś, należy wnikliwie przeanalizować wszystkie niedociągnięcia w zakresie prowadzonej działalności ideowo-wychowawczej, aby w przyszłym roku szkolenia partyjnego podjęte formy były jeszcze bardziej skuteczne.

W dyskusji jaka wywiązała się po referacie, omówiono szczegółowo formy prowadzonych zajęć, dzieląc się spostrzeżeniami na temat innowacji, wprowadzonych w poszczególnych OOP. Padło też szereg wniosków, zmierzających do zwiększenia skuteczności prowadzonych zajęć.

Na zakończenie zabrał głos I sekretarz KZ PZPR Pionów Techniczno-Ekonomicznych — Ryszard Wandasiewicz, stwierdzając m. innymi, że działalność ideologiczna, w tym głównie edukacja polityczna, odgrywa bardzo dużą rolę w prawidłowym funkcjonowaniu całej organizacji partyjnej. Tow. Wandasiewicz mówił o coraz bardziej zwiększającej się roli ZOPIW w tym zakresie. Zwrócił też uwagę na konieczność większego zainteresowania sprawami edukacji i propagandy ekonomicznej. Wiele uwagi poświęcił właściwemu wykorzystaniu absolwentów WUML i innych form szkolenia, którzy powinni stać się działaczami frontu ideologicznego. I sekretarz KZ PZPR podziękował wyróżniającym się lektorom szkolenia partyjnego oraz przodującym słuchaczom, życząc im satysfakcji z pogłębiania wiedzy społeczno-politycznej oraz działalności ideowo-wychowawczej.

Na zakończenie spotkania wręczono dyplomy uznania wyróżniającym się słuchaczom szkolenia, podpisane przez I sekretarza KF PZPR Waldemara Kowalskiego. Wręczono też dyplomy dla najaktywniejszych wykładowców szkolenia partyjnego, zaliczając ufundowane przez Związkową Radę Kombinatu upominki książkowe.

Przy okazji zakończenia roku szkolenia partyjnego 1978/79, wręczono też listy pochwalne przyznane przez Egzekutyw KZ PZPR za całokształt działalności ideowo-wychowawczej w Pionach Techniczno-Ekonomicznych. Otrzymał je między innymi tacy aktywiści frontu ideologicznego, jak: Konrad Wróbel, Jan Ludian, Tadeusz Gonciarz, Edward Łękowski, Roman Bogdanowicz, Józef Łopat i inni. (rs)



# FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE

## JAK CI SIĘ PRACUJE, DZIAŁACZU?

Od lat przyjęło się, że sila napętu w większości społecznych działań są samorządy mieszkańców — pisała Janna Paradowska w „Kulturze Polskiej”. — One przecież analizują się najbliższe sprawy ludzkie, najlepiej znały wszystkie ich problemy i kłopoty, to składają się przecież z obywateli tych samych osiedli, miast i miasteczek, cierpiących te same bóle.

Umykają nam jednak często z pola widzenia obiektywne warunki, w jakich samorząd działa. Zapominamy, że w osiedlu nierzadko brakuje nawet miejsca, gdzie społeczność mogłaby się spotkać czy zorganizować jakąś imprezę, że rozmowy z administracją w wielu słusznych lokatorskich sprawach nie są łatwe, bo nie zawsze ta administracja widzi w społecznym działaniu partnera, a często uważa go po prostu za natręta, że budowlani znowu spóźnili się z oddaniem jakiegoś obiektu i wszystkie postulaty dotyczące handlu i usług znowu muszą poczekać na realizację.

Sprawa zasadnicza to nieporozumienia na linii: samorząd a administracja i gospodarka miejska. Tu najczęściej gromadzi się zastrzeżenia i żalów administracji, które chętnie posługują się społecznymi, gdy trzeba skrzyknąć mieszkańców do osiedlowego cyru, rade by w innych sprawach polegać tylko na sobie.

## TRZY WARUNKI

Szkolnictwo polskie znalazło się w obliczu zasadniczych zmian. Wchodząca w życie dziesięciolatką i związane z nią upowszechnienie średniego wykształcenia jest czymś zupełnie nowym w dziejach naszej oświaty. Tomasz Zieliński stawia jednak w „Polityce” pytania: czy reformę zamierzamy przeprowadzić w sposób najwłaściwszy czy jesteśmy do niej przygotowani kadrowo i materialnie, czy zatem reforma rzeczywiście spełni stawiane jej postulaty radykalnego podniesienia poziomu wykształcenia całego społeczeństwa.

Dla zapewnienia jej sprawnego funkcjonowania potrzebne są trzy zasadnicze rzeczy: dobrzy nauczyciele, baza materialna, odpowiednie programy. Tymczasem — poziom nauczycieli jest ciągle niski. Wiadomo, że istnieje negatywna selekcja do tego zawodu, że lepsi częściej odchodzą do innej pracy. W dziedzinie materialnej nasze szkolnictwo jest mocno opóźnione. Najlepiej widać to na wsi, gdzie wedle szacunków brakuje około 600 szkół. Natomiast w dużych miastach szkoły są zagęszczone ponad wszelką miarę. W dziedzinie przedmiotowej rzeczami zbytecznymi w szkole nie pozostaje czasu na myślenie i pytanie „dlaczego”, które jest motorem rozwoju psychicznego. Ten sam nieudany model kształ-

cenia został przeniesiony do nowej szkoły. Powyższe rozważania nasuwają wniosek: festiwal dla przygotowania do reformy oświatowej.

## W SIECI ZMARSZCZEK

Kto widział sklep z ławą dla czekających, choć w większości sklepów nie się bez kolejki kupić nie da? Kto liczył, na ilu przystankach tramwajowych i autobusowych są ławki? Barbara Biskupska alarmuje w „Kulturze” że świat widziany oczyma okolonimi siecią zmarszczek, to świat przytłoczony ciężarem dźwiganych siatek, stromych schodów nad i pod jezdniami. Jest to nieczytelny świat wobec ludzi o zmarszczkach i słwych wlosach. Nie ma szacunku do nich, są natomiast obrażeni okolicznościami.

O jakości życia ludzi starych decydują ludzie młodzi, którym nie starcza wyobraźni, by zobaczyć siebie w sieci zmarszczek ograniczeń i uzależnień. Nie starcza im nawet wiedzy, by rozumieć, że człowiek starszy ma identyczne potrzeby psychiczne, jak ludzie młodzi i jeśli gorzej lub popada w zniechęcenie, to z reguły nie wskutek naturalnego starzenia się, lecz warunków, w których owoych potrzeb psychicznych nie może zaspokoić. Takie jest rodzime obyczajowe tło uczuć nieprzyjanych wobec ludzi „złotego wieku”, a więc nas samych za lat kilkanaście lub kilkadziesiąt.

## RADCA TYTULARNY

Nie ma dotychczas aktu prawnego, który regulowałby w sposób jednoznaczny sytuację radców. Taką ustawę mają już dawno adwokaci, lekarze, nauczyciele. Fakt, że organy rozstrzygające spory sądy, arbitraż — doczekały się tej regulacji już dawno, natomiast rady, których zadaniem jest zapobieganie tym sporom, jeszcze nie — jest dziwne. Nie chodzi o to, by radca zajmował pozycję „wolnego strzelca”. Pełnił on i będzie pełnił wobec przedsiębiorstwa funkcję usługową. Z istoty tej funkcji wynika jednak i to, że radca jest przede wszystkim prawnikiem, a dopiero później funkcjonariuszem przedsiębiorstwa. Niebezpieczne byłoby zurzędniczenie rady prawnego, bo w praktyce mogłoby to oznaczać podporządkowanie prawa partykularnym interesom instytucji — przestrzega Andrzej W. Wróblewski w „Kulturze”.

Oprac.: T. W.

# NOWOŚCI WYDAWNICTWA CRZZ

Jan Brol, ZAWIERANIE I ROZWIĄZYWANIE UMÓW O PRACĘ. W pracy zostały omówione zasady zawierania i rozwiązywania umów o pracę. Autor nie pominał również takich zagadnień, jak: rozwiązywanie umów o pracę bez wynagrodzenia, wygaśnięcie umowy o pracę oraz rola rady zakładowej w zakresie kontroli rozwiązywania umów o pracę. Praca zawiera aneks, w którym załączono dokumenty (wytyczne CRZZ i uchwała Sądu Najwyższego) dotyczące zadań Instancji Związkowych przy stosowaniu niektórych przepisów kodeksu pracy.

Marek Piatkowski, UPRAWNIENIA SOCJALNE PRACOWNIKÓW I ICH RODZIN. W pracy omówiono uprawnienia socjalne pracowników, a zwłaszcza takie, jak: świadczenia z ubezpieczenia społecznego (emerytury i kołbiel i młodocianych, uprawnienia mieszkaniowe pracowników i inne).

Jadwiga Nowak, KULTURA WYCHOWAWCZA ZAKŁADU PRACY. Celem książki jest ukazanie doświadczeń wychowawczych zakładu pracy. W oparciu o badania własne oraz programy wychowawcze 50 dużych, produkcyjnych przedsiębiorstw, autorka omawia psychologiczne podstawy kształcenia i wychowania pracujących,

wychowanie do twórczej pracy a także oddziaływanie wychowawcze mistrzów na załogę.

Helena Idębska, PRZYCZYNY KONFLIKTÓW W RODZINIE. Autorka w popularny i przystępny sposób omawia najczęściej występujące przyczyny konfliktów w rodzinie oraz próbuje wskazać na możliwości ich rozwiązania. Konflikty te zostały ujęte w następujące grupy: konflikty między małżonkami, między pokoleniami, między dorosłym rodzeństwem, między małżeństwem a krewnymi i powinowatymi oraz konflikty typowe dla młodzieży małżeństw. Przy omawianiu ostatniej grupy konfliktów autorka porusza także problem przygotowania do życia rodzinnego.

WYRÓŻNIENIA MORALNE JAKO ELEMENT KSZTAŁTOWANIA POSTAW IDEOWYCH PRACOWNIKÓW SOCJALISTYCZNEGO ZAKŁADU PRACY. Donosi o znaczeniu zakładu pracy jako środowiska wychowawczego, motywacje pracy ludzkiej i wpływ, jaki na jej efektywność wywiera system bodźców materialnych i pozamaterialnych, a zwłaszcza wyróżnień moralnych — oto temat tej książki, stanowiącej wspólny dorobek naukowców i praktyków.

# NAD MORZE CZARNE

JUŻ PO RAZ DRUGI grupa siedemdziesięciu ośmiu pracowników Zakładu Transportu Huty Katowice wyjadzie do Bułgarii na wczasy zorganizowane przy pomocy Rady Zakładowej. Transport dostaną z Huty, nieco dofinansuje go Związkowa Rada Kombinatu, i w ten sposób za trzy tysiące złotych od osoby, nasi transportowcy będą mogli spędzić dwa urlopowe tygodnie nad brzegiem Morza Czarnego.

Czy inne Rady pomyślały o czymś takim dla swoich pracowników?

# SZTAFETY WYNALAZCZOŚCI

DOBIEGAJĄ KONCA tak zwane sztafety wynalazczości, które w tym tygodniu odbywają:

- 20. 06. Zakłady Koksownicze w Zdzieszowicach (godz. 13.00 — 15.00);
- 21. 06. ZWG walcownia średnia (14.00 — 16.00);
- 22. 06. ZWG walcownia duża (14.00 — 16.00);
- 15. 06. Pion DTZ i Inwestycje (13.00 — 15.00).

# POŻEGNANIE ZE SZKOŁĄ



BARDZO UROCZYSTY charakter miała impreza pożegnania uczniów klas ósmych Szkoły Podstawowej nr 12 im. Stanisława Staszica w Golonogu, szkoły, nad którą patronat rozciąga nasz Kombinat. Przybyli: przedstawiciele komitetu rodzicielskiego i grona nauczycielskiego, przedstawiciele Huty Katowice, komitetu osiedlowego, Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej i kilku przedsiębiorstw budowlanych. Obecni byli również rodzice tegorocznych absolwentów szkoły.

W imieniu grona pedagogicznego czuлыми słowami pożegnała absolwentów dyrektorka szkoły — Teresa Trzcionkowska. W uznaniu za najlepsze wyniki w nauce a przy tym również duże zaangażowanie w pracę społeczną i życiu kulturalnym szkoły, kilkunastu

uczniom z obu ósmych klas wręczono świadectwo ukończenia szkoły z czerwonym pasmkiem oraz tarcze ze srebrnym laurem. Wśród najlepszych na szczególnie wyróżnienie zasługują Anita Szymańska i Jerzy Gajewski.

Były również nagrody za aktywną pracę w szczeplu harcerskim, w kole fizycznym, chemicznym i matematycznym, w kołach TPR i PCK, a także za osiągnięcia sportowe. Serdeczne podziękowania, przy dużym aplauzie obecnych na imprezie, złożono wychowawczyniom — Irenie Krzeminskiej i Krystynie Łuczak. Dyrektorka szkoły podziękowała kilku osobom za pełną oddania pracę w Komitecie Rodzicielskim, za dużą pomoc dąbrowskich zakładów pracy a szczególnie zakładu opiekuńczego — Huty Katowice.

# KOLONIE JUŻ SIĘ ZACZĘŁY

WYJECHAŁY już dzieci na pierwszy turnus kolonijny do Rabki i Rewala. Ich powrót oczekiwani będziemy pod Pałacem Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej 8 lipca o godzinie 17 (z Rabki) i 9 lipca o godz. 8 (z Rewala).

Kolejne turnusy odbywać się będą w następujących terminach:

- RABKA — turnus II, wyjazd — 8 lipca, godz. 9, powrót — 28 lipca, godz. 17. Turnus III, wyjazd — 28 lipca, godz. 9; powrót 17 sierpnia, godz. 17.
- REWAL — turnus II, wyjazd 7 lipca, godz. 18 i powrót 29 lipca, godz. 8. Turnus III wyjazd 27 lipca, godz. 18; powrót 17 sierpnia, godz. 20.

Miejscem zbiorów jest we wszystkich przypadkach plac PKZ.

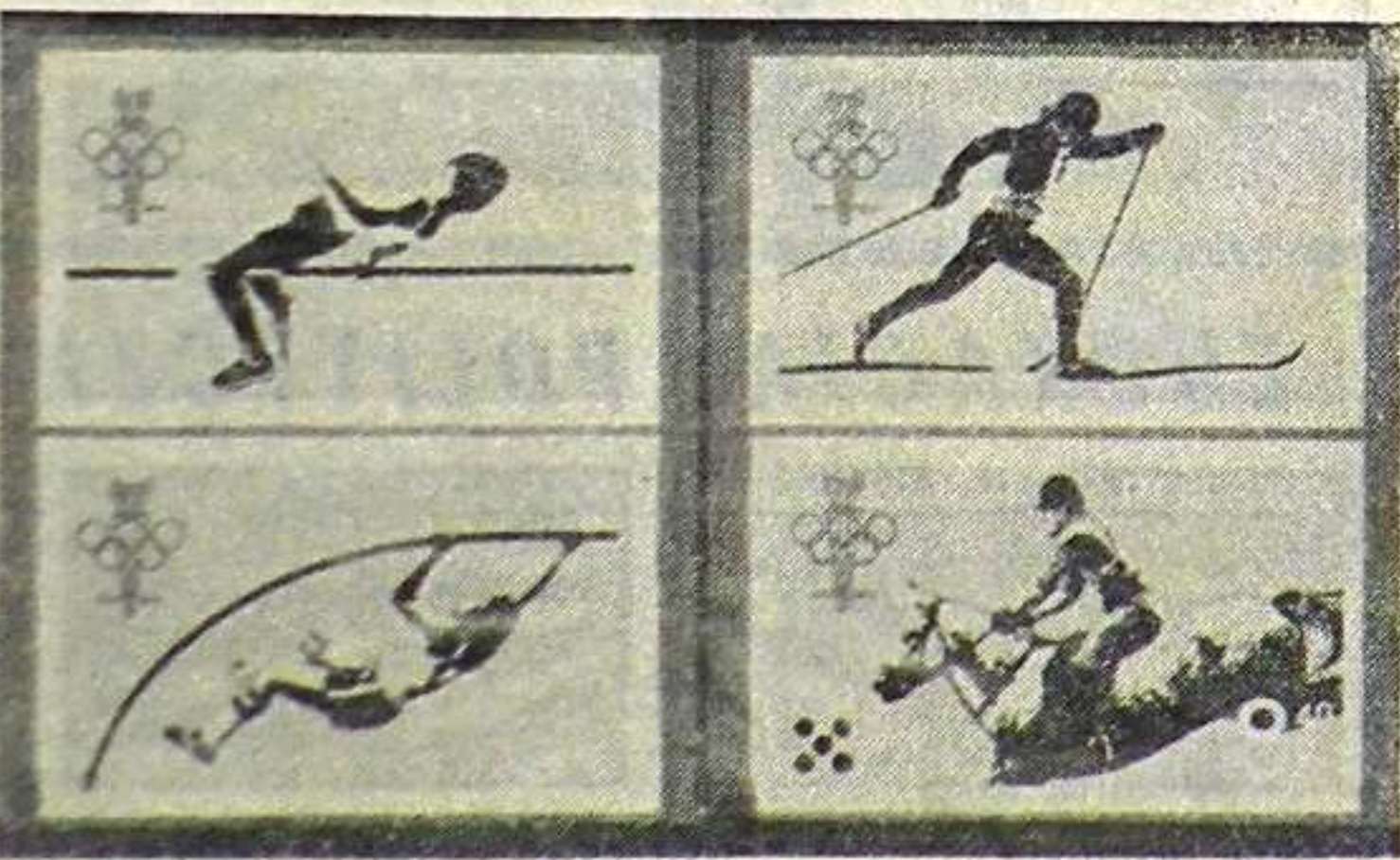
W tym roku na kolonie wyjadzie 360 dzieci do Rabki i 317 do Rewala. Najwięcej kłopotu sprawia Kościerzyna, do której na każdy z obu turnusów trzeba odwieźć po pół tysiąca dzieci. Z tego powodu o dokładne daty wyjazdów dowiadywać się należy u osób zajmujących się sprawami socjalnymi w wydziałach.

Budynki kolonijne są dobrze przygotowane, opracowano programy wycieczek, biwaków, spotkań wizyt w lokalnych zakładach pracy. Kadra jest po części i sama, co w roku ubiegłym, po części nowa.

Wszystkie obiekty wezmą udział we współzawodnictwie o miano najlepszej placówki kolonijnej na szczeblu Zarządu Głównego ZZH i Ministerstwa Hutnictwa, oraz w konkursie na najlepszą placówkę kolonijną w Kombinacie. Regulaminy współzawodnictwa punktują zajęcia sportowe, prace przy ozdabianiu placówek, porządek normalnego życia kolonii.

Życzymy młodym ludziom, by dobrze odpoczęli na wakacjach, zaś ich rodzicom, by nie martwili się o swe pociechy.

# NOTATNIK FILATELISTY



Z OKAZJI 66 rocznicy utworzenia Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Ministerstwo Łączności PRL wyprowadziło do obrotu pocztowego w dniu 26 marca br. serię znaczków o tematyce sportowej.

Pomocnicze znaczki serii składające się z czterech wartości, przedstawiają następujące dyscypliny sportowe:

- skok o tyczce (1,8 zł),
- skok wznoski (1,20 zł),
- bieg płaski (0,5 zł),
- jeździectwo — pociąg (0,40 zł).

Znaczki oraz okolicznościowy datownik z projektami artysty plastyk Maciej Raducki.

natomiast koperty FDC (4) — artysta plastyk Emilia Nozko-Paprocka.

Na zdjęciu przedstawiamy reprodukcję opisanej serii. Poza znaczkami w skład emisji wchodzi także blokiet o wartości nominalnej 16 + 5 zł, przedstawiający kompozycję graficzną na temat pięciu kół olimpijskich. Blokiet ten zaprojektowała art. plastyk, Emilia Nozko-Paprocka i wejdzie on do obrotu w późniejszym terminie. Dopłata do blokietu przeznaczona jest na rzecz Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Zarówno na znaczkach, jak i na blokietu umieszczony jest emblemat Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

J. N.

# NA EKRANACH KIN ZAGŁĘBIA

DĄBROWA GÓRNICZA: Bajka — 19, Test pilota Pirxa (pol. 12); 20—22, Kobieta pod prenią (USA 15); 23—24, Panowie dobiecie o hono (Franc. 6) godz. 14.45 17 19.30, sob., niedz. 17 19.30; 24 czerwca, godz. 16, Kochany drapieżnik (radz. 6); Golonóg: Relax — 19—20, Ostatni raz (USA 15); 24—25, Bilet powrotny (pol. 18) godz. 17 19, Straszliwy Faw — 19, Joseph Andrews (ang. 15); 26—27, Torba inkasanta (radz. 12); 28—29, We władzy ojca (film. 18) godz. 14.45 16.30 19; 24 czerwca, godz. 11, Najładz czarnego księcia (radz. 6); Zakłócenie: Uciecha — 19, Inny mężczyzna, Inna starość (Franc. 16); 20—22, Szpieg czyi cud (CSRS 12); 23—25, Joseph Andrews (ang. 15) godz. 15 17.15 19.15, sob., niedz. 16.30 19; 24 czerwca, godz. 10.30, Colargol na Dzikim Zachodzie (pol. 6).

BOSNOWIEC: Maza — 19—20, Panowie dobiecie o hono (Franc. 6) godz. 9.30 12 14.30

17 19.30, sob. 14.30 17 19.30; 24 czerwca, godz. 10.30, Na tropie sokoła (NRD 6); Kazimierz Górniczy, Tysiąclecie — 21—24, King Kong (USA 6), godz. 16 18.30; 24 czerwca, godz. 10.30 — Kajtek i nowy brzośce (weg. 6).

BEDZIN: Nowosé — 19, Szantaż (ang. 18); 20—22 Hop i jest małpouid (CSRS 12); 23—25, Komisarz w spódnicy (Franc. 18), godz. 15 17 19.30, piąt., sob. 17 19.30, Lotnik — 19—21, Niezależna kobieta (USA 15); 22—25, Bitwa o Midway (USA 15), godz. 14.45 17 19.30, sob., niedz. 17 19.30; 24 czerwca, godz. 10.30, Pies, kot i zagroda (pol. 6).

CZELADZ: Uciecha — 19, Śmiertelny policj (Franc. 18); 20—22, Iligenia (grek. 15); 23—25 Gwiezdne wojny (USA 12), godz. 15 17 19.30; 24 czerwca, godz. 20, Zebra (radz. 6).



# OD WTORKU DO NIEDZIELI

PROGRAM TV DO 24 CZERWCA

## WTOREK — 19. VI

PROGRAM I: 8.00 Kino Teleferie: „Kartoo” — odc. I pt. „Narcyzki”. Film TP: 13.30 Telewizyjny Klub Seniora; 16.00 Obiektyw; 16.30 Dziennik; 16.30 Studio Telewizji Młodych; 17.00 „Stawka” — teleturale; 17.25 Dobrej nocy w kręgu rodziny; 17.30 „Sonda”; 18.30 „Viki syn Wiktorów”. Odc. V pt. „Krwawy słoń”; 18.30 Radzimy rolnikom; 18.00 Dobranoc; 19.10 „Siódemka”;

19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 „Jak rozpatęlam II wojnę światową” — odc. II „Za broniami”; 21.30 Dziennik; 21.50 „Wszystko za wszystko” — z docentem inżynierem Kazimierzem Kotwicą; PROGRAM II: 17.05 Mistrzowie polskiej animacji; 18.00 Poradnik dobrych obyczajów; 18.30 Program moralny; 19.10 Program lokalny; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 Wtorek melomana; 21.15 „24 godziny”; 21.35 Wieczór filmowy.

## ŚRODA — 20. VI

PROGRAM I: 8.00 Teleferie najmłodszych; 16.00 Obiektyw; 16.30 Dziennik; 16.30 „Od Kaszub do Podhala” — film dokumentalny; 17.00 „Dom i my”; 17.15 Leczenie małego łoska; 17.30 „Tęczy i śpiewa Twiżni”, angielski progr. rozr.; 17.55 „10 minut” — teleturale; 18.05 Dzień dobry w kręgu rodziny; 18.35 „Śródziemnomorskie przygody” — „Podróż za Słupę Herkulesa”, film dok. TV włoskiej — odcinek ostatni; 19.00 Dobranoc; 19.10 „Siódemka”; 19.30 Wieczór z

Dziennikiem; 20.15 Film fabularny; 21.55 Dziennik; 22.10 „Camera” — magazyn muzyczny; 22.35 Rozmowy o pięknie.

PROGRAM II: 16.50 Telewizyjna Wzecznicia Powszechna; 17.30 Sprawy Młodych: „Przed egzaminem”, film obyczajowy TV ZSRR; 18.30 Dla zainteresowanych historią — „Wieczory historyczne”; 19.10 Program lokalny; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 „Ekran reporterów”; 21.15 „24 godziny”; 21.25 „Wszystko już było” — Jarema Stępowski; 22.05 U źródeł sztuki.

## CZWARTEK — 21. VI

PROGRAM I: 9.00 Teleferie Telewizji Dziewcząt i Chłopców — „Na szlaku” — „Czterej pancerni i pies” — odc. V pt. „Rudy, miód i krzyż”, film TP; 16.00 „Obiektyw”; 16.30 Dziennik; 16.30 Orkiestra reprezentacyjna Marynarki Wojennej; 16.45 „Polska lady nad Bałtykiem” — program publicystyki kulturalnej; 17.25 Skałoboc; 17.50 Dzień dobry w kręgu rodziny; 18.30 „Poligon”; 18.50 Radzimy rolnikom; 19.00 Dobranoc; 19.10 „Siódemka”;

19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 „Kojak” — „Po usłyszeniu sygnału proszę przekazać wiadomość”; 21.10 „Pegaz”; 21.55 Dziennik; 22.10 Martin Walser „Wizyta”.

PROGRAM II: 17.10 „Dom i my”; 17.25 Przewodnik telewizyjny; 17.50 Program ekonomiczny; 18.20 Studio Sport — Stadion Świata; 19.10 Program lokalny; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 21.45 „24 godziny”; 21.30 „Tajny agent”, film prod. angielskiej — dokument inscenizowany.

## PIĄTEK — 22. VI

PROGRAM I: 9.00 Kino Teleferie: „Kartoo” odc. II „Przybrana matka”, film TP; 16.00 Obiektyw; 16.30 Dziennik; 16.30 „Misa” — reportaż; 16.55 Magazyn motoryzacyjny; 17.20 Dzień dobry w kręgu rodziny; 17.50 „Z krętu wzięty” — odc. pt. „Jestem młodą babcią”, film TV CBS; 18.00 Dobranoc; 19.30 „Siódemka”; 19.35 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 Kino interesujących filmów — „Niedokończony utwór”; 22.00 Dziennik; 22.15 Stu-

dio Sport; 23.15 „Świat ludzi, idee”.

PROGRAM II: 16.55 Dla zainteresowanych techniką — „Mam pomysły”; 17.25 Poradnik turysty; 17.55 „Moda i uroda”; 18.25 Klub Jazowy Studia Gama; 19.10 Program lokalny; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 Teatr Wspomnień — „Czy to jest miłość”; 21.30 „24 godziny”; 21.40 Poradnik zmotoryzowanego turysty; 21.50 Film Latarni Czarnoksięskiej: „Dama z piekłem” prod. ZSRR.

## SOBOTA — 23. VI

PROGRAM I: 9.00 Teleferie najmłodszych: „Cudaczki”; 14.00 Program dnia; 14.30 Radzimy melomani; 14.45 „Obiektyw”; 15.05 Dziennik; 15.15 „Latarnia Czarnoksięska: „Życie na gorąco”; 15.45 Film Latarni Czarnoksięskiej: „Nadziei na dwa grosze” — prod. wł.; 17.25 Szanujmy wspomnienia — „Bawia targowa”; 18.15 Studio Sport; 19.00 Dobranoc; 19.30 „Siódemka”; 19.30 Wieczór z

Dziennikiem; 20.15 „Lata młodzieńca” — film prod. szwajcarsko-francuskiej; 21.15 Piosenki na Dni Morza — Teatr Muzyczny w Gdyni; 22.15 z seriali: „Ja Klaudivius” odc. pt. „Zeus czy Jowisz” — serial historyczny prod. TV angielskiej; 23.05 Studio Sport.

PROGRAM II: BLOK PROGRAMOWY O TEMATYCE MORSKIEJ; 19.10 Nasz dzień (Katowice); 20.15 Program morski d.c.

## NIEDZIELA — 24. VI

Program I: 8.30 Telewizyjada; 8.30 Program dnia; 9.00 Kino Teleferie: „Znak wra” — odc. III film fab. prod. polskiej; 10.00 Antena; 10.25 Ekran wspomnień — „Rok pierwszy”; film fab. prod. polskiej 12.00 Rolnicze rozmowy; 12.30 Estrada folkloru: „Na Poleskiej Szarpi”; TYLKO W NIEDZIELĘ: 13.30 Wieczornica; 20.15 „Dobry Muzek”, odcinek VII (telefilm); TYLKO W NIEDZIELĘ: PROGRAM II: 16.45 Program dnia; 16.45 Teatr Telewizji — Cy-

prisan Kamili Norwid; „Miłość czyta u kaptali morskiej” (powieści); 11.45 Orkiestra Symfoniczna z Chicago; 12.45 Studio Sport — Moskwa 89; 13.15 „Bława pod Olwą” — pr. wojsk.; 13.45 „Salvatore Adams w paryskiej Olimpii” — cz. II; 14.20 Sprawozdanie z międzynarodowego turnieju w siatkówkę mężczyzn z Międz.; 15.45 Prawda czasu prawda ekranu: „Pasjans” — film obyczajowy prod. CBS; 17.15 Variete pod Żłotym Lwem; 18.15 Kino Oko; 20.15 Powieści z „Gany” — „Mortale i Inni”; 21.00 „Imieniny Jana”; 21.25 „Sirena” — dramat społ.-obyczajowy prod. węgierskiej.



## POŻYTECZNA WYSTAWA

DUŻĄ POPULARNOŚCIĄ cieszyła się zorganizowana przez Zarząd Fabryczny Ligi Kobiet Kombinatu i Budowy Huty Katowice wystawa pt. „Zdobywamy umiejętności praktyczne na kursach Ligi Kobiet”. Zaprezentowane tam wyroby konfekcyjne skrojone i uszyte przez uczestniczki kursów, obejrzało wiele osób, zwłaszcza przedstawicieli piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego. Z uznaniem wyrażały się one o pracach wykonanych pod kierunkiem instruktorek szkoleniowych Ligi Kobiet. Totalnie należy się spodziewać, że w nowym sezonie szkoleniowym kursy kroju i szycia cieszyć się będą jeszcze większym wzięciem. (tw)

## ZDARZYŁO SIĘ DNI temu paręnaście, że jeden z naszych czytelników zaprag-

nął wyjechać na wczasy. Ponieważ jednak myśli ta przyszła mu do głowy w pierwszych dniach czerwca (miał w zamierzeniu, co pozwoliłoby mu bez trudności zamierzyć swój w rzeczywistość zamienić), a wyjechać chciał już w lipcu, zatem zląpotał za telefon i nerwowo „wydzwonił” odpowiedni dział. Miał szczęście. Jak poinformowała go miła pani, w wolnej sprzedaży znalazły się właśnie dwa miejsca. Z tym, że pieniądze (dwa tysiące złotych) musiał wpłacić w czasie nie dłuższym od dwóch godzin.

## KOMU SIĘ SPIESZY?

Koledzy naszego czytelnika, dowiedziawszy się o radosnym fakcie, bez ociągania złapali za portfele i udzieli mu krótkoterminowej pożyczki. Niesiony na skrzydłach wakacyjnego porwy pognął do „rybnika”, wpłacił pieniądze i bez zagładania do środka odebrał skierowanie. Jego natura, wprawiona w nieufność przez ten niespodziewany traf, ocknęła się dopiero na korytarzu. Rozłożył papiery i zamknął. Zamiast na lipiec skierowanie opiewało na czerwiec, i to począwszy od dnia, w którym zostało wystawione. Oczywiście zasno uznane przez obie strony nieporozumienie. Z tym, że o ile odebranie skierowania trwało kilka sekund, o tyle zwrot dwóch tysięcy okazał się sprawą nieco trudniejszą. Oczywiście nie było mowy o oddaniu ich na miejscu. Wzłągnięte zostały w przychody i prawdopodobnie natychmiastowe załatwienie problemu wymagaloby przepisywania jakichś papierów. Zatem dano czytelnikowi radę, by po kwit do kasy zgłosił się po trzech dniach, aby wszystkie dokumenty rejestrujące przyjęcie pieniędzy i „odkręcanie” kłopotu wysłały czas na dokonanie pełnego obiegu. Po trzech dniach kwitu jeszcze nie zdą-

żono przygotować. Poradzono zaczekać następne trzy dni. Ten termin został dotrzymany i swe pieniądze czytelnik odebrał dokładnie w tydzień po wpłaceniu ich. Nasunęło mu to dwa pytania: pierwsze — jak to możliwe, że pani wystawiająca skierowanie na wczasy od dnia, nie zwróciła mu najmniejszej uwagi, że na przykład traci czas potrzebny na dojazd? Drugie — dlaczego — od niego zażądano, by przyniósł pieniądze w terminie dwugodzinnym, natomiast jemu zwracano je dokładnie osiemdziesiąt cztery razy dłuższe? Tłumaczenie się nawzajem pracy nie trafia do przekonania. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że przyczyną kłopotów naszego czytelnika był ów gnuśniący nas od lat staroaustracki stosunek do pełnia, objawiający się w surowych wymaganiach wobec niego, przy jednoczesnym żądaniu, by on wobec biura czy urzędu był pokorny i cierpliwy. Stąd niedaleko już do opieszałości w załatwianiu jego spraw, do traktowania go jako coś hierarchicznie niższego, niegodnego urzędniczej uwagi i solidności. Ciekawe, jak to czują zwierzchnicy urzędników...

## WSZYSCY JESTEŚMY PODEJRZANI?

OPOWIADAŁ mi jeden ze znanych, jak bardzo zdziwił się widząc, w bułgarskich sklepach specjalnie ulokowane przy wejściu półeczki, na których wchodzący ludzie zostawiali swe rzeczy. Odbierał je przy wyjściu. Najbardziej zdumiało go, że otwarte półeczki nikt nie płuwał, dlatego mimo wiarę w uczciwość Bułgarów wolał nie korzystać z miłego usprawnienia.

Przypomniała mi się ta historia, gdy wchodząc do dużego sklepu samoobsługowego w Zagórzu zostałem zatrzymany przez jedną z ekspedienteń, która własnym ciałem zagroziła mi przejście.

— Z taką torbą nie wpuszczę pana do sklepu!

— Dlaczego?

— Bo po to jest przechwalnia, żeby w niej zostawić cały bagaż.

Określiłem mianem bagażu noszonej przeze mnie na ramieniu zamkniętej, niezbyt dużej raportówki wydało mi się lekką przesadą, toteż spróbowałem pertraktacji.

Pani była nieugięta, zgodziła się jedynie na wezwanie kierowniczki. Gdy tak oczekiwałam sobie, podszła druga stojąca na straży ekspedientka i zaczęła mi łagodnie tłumaczyć, że im też nie jest przyjemnie, ale skoro istnieje przepis, to jednak trzeba się do niego stosować. Nie bardzo byłam sobie w stanie taki przepis wyobrazić. Czyżby — przemianą na przez głowę — minister handlu zdecydował, że skoro sklepy

samoobsługowe bywają częściej od innych okradane, przez klientów należy każdego kto do nich wchodzi traktować jako potencjalnego złodzieja?

Nie dokończyłem rozmyślań, bowiem zjawiała się miła starza pani, kierowniczka sklepu. Powtórzyła łagodnie wszystkie poprzednie przedstawione mi argumenty. Nie, oczywiście nie uważa, że każdy kto do sklepu wchodzi, pragnie coś ukraść. Ponieważ jednak zdarzają się przypadki ginięcia towaru z półek, wszystkie sposoby zapobieżenia temu muszą być dopuszczalne. Więc jeśli zabrania się wstępu komuś z otwartym koszykiem, workiem, to wpuszczenie innego, z zamkniętą torbą na ramieniu, byłoby niesprawiedliwym wyróżnieniem. Ponadto klient powinien zrozumieć, iż zaufanie, jakim obdarza się go pozwalając mu chodzić swobodnie między wypełnionymi towarem półkami, też ma swoje granice. Mówiła mi przyjaźnie o tej tendencji we współczesnym naszym handlu, powoływała się na przykład katowickiego „Różdzenia”, którego kierownictwo jest ponoć nieufne aż do zatrzymywania na przechowanie damskich torebek.

Stuchając słów pani kierowniczki z prawdziwą przyjemnością. Torbę oddałem do przechowania, bowiem byłam świadoma, że na okolicznej pustyni handlowej sklep ten jest oazą i tylko w nim kupię ekspresowe kakao i naftę. Nie mam do ekspedienteń najmniejszej

## „DYREKTORSKI” WIELOBÓJ

OD DŁUŻSZEGO JUŻ CZASU kierownicy aktyw Przedsiębiorstwa Usług Społecznych Budostal-II biorze udział w systematycznych zajęciach rekreacyjno-sportowych organizowanych przez Radę Kultury Fizycznej tego przedsiębiorstwa i Ogniska TKKF Orkan. Sprawdzianem uzyskanych wyników był wielobój rekreacyjno-sportowy przeprowadzony niedawno w hali sportowej osiedla Sadowa. Zawody te odbyły się w ramach letniej spartakiady przedsiębiorstwa.

Zwycięzcą pięcioboju został zastępca dyrektora PUS Tadeusz Zarów uzyskując 36,5 pkt. Na drugim miejscu uplasował się Wojciech Drabik, przewodniczący ZZ ZSMP (36,5). Kolejne miejsca zajęli: Antoni Górak przewodniczący Rady Zakładowej i Jan Zak sekretarz POP (oba po 33 pkt), przed Ryszardem Piutą i zastępcą dyrektora (32 pkt), i Janusz Sulek wiceprzewodniczący Rady Zakładowej (31,5). Poszczególne konkurencje wygrali: strzelanie z pistoletu pneumatycznego — Tadeusz Zarów, rzuty łotką do tarczy Ryszard Piuta, rzuty piłką do kosza — Antoni Górak, skok w dal z miejsca Janusz Sulek i strzały piłką na bramkę — Antoni Górak. Ogółem uczestniczyło 16 zawodników.

Duże usportowienie aktyw kierowniczy przedsiębiorstwa, caobisty udział w imprezach, bardzo przyczyniają się do popularyzacji tego rodzaju czynnego wypoczynku i rekreacji wśród swej załogi. (ms)

## NIGDY ZA DOBRZE

WYDZIAŁ WIELKICH PIECÓW (P-03) jest jednym z tych, na których zasadniczo panuje porządek. W każdym zaś razie mniej na nim rzucającego się na pierwszy rzut oka bałaganu, niż gdzie indziej. Jednak dokładna kontrola stanu porządku i zabezpieczenia mienia wykazała, że i tam do stanu idealnego dość dużo brakuje.

Dociekliwi badacze bałaganu w Hucie zeszli do piwnicy budynku administracyjno-socjalnego wydziału i odkryli zamagazynowany złom i śmieci, brak zamknięcia pomieszczenia zajmowanego przez wentylatory i wymiennik ciepła. Był to jednak dopiero początek wizyty. Jej dalszy przebieg pozwolił odkryć w rejonie wielkiego pieca nr 1 i sterty złomu i śmieci pod nosicą transportera przy kładce nad torami kolejowymi, także same zwaliki ziemi i złomu wzdłuż namiarowni od (mniej widzialnej) strony spiekalni i wokół stacji odpylających.

Sytuacja powtórzyła się na drugim wielkim piecu. Tyle, że tutaj dodatkowo stwierdzono lokalne zaleganie stert żużli, niekompletne oporeczenia podpieca (w tłumaczeniu na język normalny oznacza to brak bariery uniemożliwiającej wlewanie na tory), uszkodzone kształtki ceramiczne okranizacji cieplnej stropu podpieca pod oknami otworów spustowych nr 2 i 3, składowanie części zamiennych między budynkiem napędu zamocznika, a namiarownią. Ponadto jeszcze kilka podobnych „drobiazgów”, na które normalny, przyzwyczajony do hiperbałaganu człowiek, nie zwróciłby nawet uwagi.

Oczywiście nie zmienia to w niczym faktu, że nieporządek musi być usunięty, co być może pozwoli „piecom” o ubieganie się o tytuł jednego z najlepiej wysprzątaných wydziałów Huty.

WOJCIECH JAROS



**ZJEZDZANIE** na nartach stało się modne. Nie tylko w zimie. Latem także. Właśnie lato we włoskich Alpach, a konkretnie w miejscowości Cerutina, co roku jest miejscem biegu rekordów szybkości w zjazdzie na deskach. Ostatnio interesuje to też naszych kibiców, bo znalazł się zakopiańczyk, który osiągnął w zjeździe na wyznaczonym odcinku, z rozbiegu, szybkość ponad 130 kilometrów na godzinę! Wyobraźmy sobie to na przykładzie samochodu „50” — to wszystko, co można w terenie zabudowanym. Na autostradzie góra „Jetka”, bo tak mówią przepisy. A tu na dwóch deskach człowiek pędzi po śniegu prawie dwa razy tyle szybkości. Czy można sobie wyobrazić to niebezpieczeństwo?

Wystarczy najmniej błąd, chłofona utrata orientacji albo złodowactwo śniegu w wystającej ponad powierzchnię grudce, aby mieć kłopoty. Albo wyprzedzenie — upadek. Przy takich prędkościach, jakie osiągają rekordziści szybkości narciarskiego zjazdu, grozi on zausze nieobliczalnymi

## FELIETON O SPORCIE?

Konsekwencjami. Nasz polski rekordzista, który w kwietniu i w maju ścigał się z czasem w Tatrach, zamierza pobić swoje osiągnięcie sześcioma włoskimi Alpach, w Cerutina. Nachylenie stoku jest tam znacznie większe, sięga ponad 50 stopni, i dlatego szybkości uzyskuje się tam też większe. Rekord świata w klasie otwartej, czyli z niewielkimi tylko ograniczeniami w długości nart, ustanowiony przez amerykańskiego zjazdowca, wynosił odrobinkę ponad 200 km/godz. Niewiarygodna prędkość, do jakiej zwykła jazda zjazdówca nie jest przystosowana. Toż to prawie „lotnicza” szybkość!

Ciekawe, że nowe sporty, dalekie od olimpijskich aspiracji i nie nagradzane symbolicznymi medalami znajdują coraz więcej amatorów. Samotnie po oceanach, na dach świata podczas wielotygodniowej wspinaczki, różne inne riny i kometki, a także narty wodne. Modne jest też zjeżdżanie na nartach z najwyższych górskich szczytów. Kobiety rekord w tej kategorii należy do niedawna do 20-letniej Olgi Agranowskiej, radzieckiej narciarki, która zjechała ze szczytu imieniem Lenina w Pamirze. Z wysokości 7134 metrów nad poziomem morza. W „cyfry” jest ona alpinistka, ale na nartach jeździ wciąż nie gorzej.

Wspinaczka na szczyt trwała pięć dni, a sam zjazd — ledwie godzinę. Odważnej dziewczynie towarzyszyła jedenastoosobowa grupa alpinistów, którzy unieśli ciężkie narty na wierzchołek, aby oszczędzić siły rekordziste. Próba się udała, a kobieta raz jeszcze potwierdziła coraz większe aspiracje w rywalizacji z mężczyznami.

Ci ostatni mają ostatnio nową atrakcję: zawody balonowe o trofeum Gordona i Bennetta. Rozegrane zostaną wkrótce, po ponad 40-letniej przerwie. Wyciągnięto z lamusa wspomnień opisy niezwykłych rejsów powietrznych, przypominano także sukcesy Polaków w tej imprezie i zabawa — jak się patrzy.

Kolejny dowód, że sport zmienia swoje oblicze, szuka nowych form, a choć program olimpijski wydaje się dość sztywny i trudno nie uznać go za dość zachowawczy, amatorzy nieolimpijskich dyscyplin wciąż nie rezygnują. Może i za balonowe sukcesy będzie się kiedyś przynależało medale!

GIAUR

## NIEPOROZUMIENIE

**NASZ DOBRY** znajomy, inżynier W., swiedział ostatnio w towarzystwie dyrektora jednego z przedsiębiorstw budownictwa mieszkaniowego wystawę obrazującą tendencje rozwojowe firmy i oferował przez nią modele mieszkań lat osiemdziesiątych.

Najwyżej ze wszystkiego — pochwała inżyniera W., — oceniam bardzo pomysł umieszczenia w sianach czterech obżernych szaf... — Jakich szaf? — wykrzyknął zdumiony dyrektor, a przyjrzywszy się uważnie makiecie dodał: — Przecież to są pokoje.

**STARÝ DUREŃ** JEST ZAWSZE DURNIEJSZY OD MŁODEGO DURNIA, PONIEWAŻ MA WIĘKSZA PRAKTYKĘ.

## UPOWSZECHNIC POMYSŁ DYSPOZYTORA

PO DŁUGICH i wnikliwych obserwacjach, Spółka zdołała wreszcie ustalić przyczyny późnego rozpoczęcia i wczesniejszego kończenia pracy przez dyspozytora siedzącego w „wupiekowskiej” Kancianie na czterech kołach na przystanku końcowym Huty Katowice.

Otoż ów praktyczny pracownik WPK, wysocy nie utajając swojej (podobnie jak zdołała ona uzyskać na tym sympatycznym składaku jest nieco (choć niewiele) niższa od przeciętnej) uzyskiwanej przez te czarne autobusy (które akurat nie „wypadają z tras”), nasz dyspozytor — wychodząc z domu o normalnej porze i chcąc doń o normalnej porze powrócić — automatycznie spóźnia się do pracy i jest zarazem zmęczony wcześniej jak opuszczać. No, ale stare porzekadło mówi: „Lepiej później niż wcale”. Wychodząc z tego założenia i

## STRASZNY TYP!

JAK DONOSI zamaskowana na dachu administracyjnego „Alpaka” tajna agencja Spółki, w mieszczącym się na parterze tego budynku bufecie dowołał do niego jednego z kilentów (osobnik Spółki znany z imienia, nazwiska, twarzy i wyglądu) miał zanieść pochwalne pismo z okazji zostania do tego przybytku wpuszczonym bez okazania karty (która miał w kieszeni) oraz obdarzeniem i urozaczonym wodą mineralną (które nie dla wszystkich starców) ośmielił się głosić i o śmiechu dawać wyraz swojemu nieadowoleniu z powodu osiągnięcia, przez ową wodę temperatury zaserowanego mu bigosu. W dodatku oświadczył informować o tym fakcie pozostałych konsumentów, przez co przyczynił się do chwilowego zamieszania sprzedawcy napojów chłodzących i naraził spółkę na straty materialne.

Spółka potępiła jego egoistyczna postawę i w pełni popiera refleksje jednej z pań, która w chwili po opuszczeniu lokalu przez rozbawionego upałem malkontenta wyszła na korytarz i poprosiła portierkę, aby ta nie wpuszczała więcej owego typu do środka.

## POLECAMY?

**TYM RAZEM NIE** polecamy, a wręcz przeciwnie. Chodzi o film J. Szwarca „Szczęśliwy”. Kto oglądał „Szczęśliwy” S. Spielberga, będzie „Szczęśliwy 2” nie tylko zawiedziony ale i podenerwowany, gdyż są one diametralnie gorzej od wersji pierwszej. Tamten był naprawdę filmem dla dorosłych!

## LUŻNE UWAGI Z KRAKOWA

Miech ci się nie zdaje, że szczył głupoty musi być u góry. Jeżeli ktoś okrzepł — to znaczy, że i ochłódł — między iskrą bożą a ogniem piekielnym jest czasem tylko w rozmiarach różnica. Ujarmiając naturę, nie dostrzegamy, że technika coraz bardziej wierząca zaczyna.

## JERZY LESZCZYŃSKI FRASZKI

**NA UPARTEGO**  
Nie mogąc się dziury w całym doszukiwać, uznaję, że to jest właśnie ta luka.

**RZECZ LUDZKA**  
Człowiek człowiekowi milczkiem obczuszeko dla porządku

Teraz, kiedy już mam regulację urodzin, o regulację imienin jeszcze tylko chodzi.

**SŁUŻĄCEJ NAZWA NOWA**  
Pomoc damowa.  
**SUBSTYTUT CZŁOWIEKA**  
Jedzeniem i pićm zastępuje życie.



Zdj. Piotrus

wykorzystując rower, a nie autobus jako środek lokomocji, pracownik ów uniknął absencji, której jego szefowie (dowiadując się, że przyczyna jest WPK), nie chcą niestety usprawiedliwiać.

A może dyrektora tego niezadowolonego przedsiębiorstwa zainteresuje się bliżej pomysłem swego

**MICZKO** — jedyny synek, absolwent szkoły — średniej i przyszły student — w milczeniu stał przy drzwiach. Tylko dziesięć dni był w Bałgradzie, a matka i ojciec patrzyli na niego, jakby wrócił z polowania na krokodyla.

— Nie mogłem wcześniej przyjechać — zaczął się usprawiedliwiać Miczko. — Zanim złożyłem dokumenty, zanim wyszukałem pokój, zanim to, tamto... — Tego właśnie obawiałem się najbardziej — mruknął ojciec.

— Czego? — A właśnie tego — „zanim to, tamto...” Radomir, syn naszego sąsiada, pojechał do Bałgra-

## BANE DZURICIC WYBÓR ZAWODU

du, rok — to, rok — tamto i teraz zamiast się uczyć — tudaje węgiel! No dobrze, na jaki wydział zapisalesz się?

Miczko z trudem usiadł na swoim dawnym dziecięcym krześle i zaczął: — Zaczay się, jadę w pociąg...

— Poczekaj, synku — przerwała mu mama — napil się napierw mleka. Zobacz jak wychudłeś, pożałujesz... Tak, tak... No więc, jedziesz...

Miczko zrzucił z kolan tłumego kota. — Jadę sobie i rozmyślam... Dobrze by było studiować na wydziale budowy maszyn i nogle przypomniał mi się wujek Wajo, inżynier budowy maszyn... Tyle lat męczy go astma...

Ojciec chrząknął, jakby i jego męczyła astma.

— Stuchaj, Miczko, przecież nie od budowy maszyn wujek Miczko ma astmę!

— Wszystko możliwe — westchnęła mama — Kto to wie! Kto wie! W piśmie „Zdrowie” piszą, że lepiej chorobie zapobiegać, niż ją leczyć.

Miczko hwardząca kiwnął głową i mówił dalej: — Myślę ja sobie o tym, gdy nagle do przedziału wchodzi Daga Simic, kolega z klasy. Powiada on, chodźmy studiować ekonomię. Robota niezbyt ciężka, a płaca dobrze. A i uczyć się będzie nam lepiej we dwój-

kę... Pomyślałem i zgodziłem się. Ale jak tylko wyszliśmy w Bałgradzie na peron, słyszę jak gacziarz krzyczy: „Księgowy przez trzy lata okradł przedsiębiorstwo! Ekonomista na ławie oskarżonych!”

— No i, synku, rozmyślatesz się — przerwał mu ojciec.

— Oczywiście, ojciec! — I postanowiłem złożyć dokumenty na wydziale budowlanym.

— A skąd wiesz? — Bo chyba przypomniałem sobie brata mamy — budowlanica.

— No i czego nie dajesz mu dojść do słowa? — zenerwowała się mama. — Opowiadaj synku dalej.

— Pomyślałem sobie, że wydział elektromechaniczny też byłby dobry... Poszedłem więc tam, wypełniłem wszystkie ankiety i stanąłem w kolejce, aby złożyć dokumenty. A przede mną stał dziewczyna... No i czego się, ojciec ironicznie uśmiecha? Normalna dziewczyna. Stał sobie i czyta gazetę. Zajrąłem przez ramie, a w gazecie tytuł na całą kolumnę: „Prąd elektryczny zabił młodego inżyniera”!

— Mój Boże, takie nieszczęście! — krzyknęła mama.

— I ty, synu — powiedział ojciec wycierając spocąnącą łusę — postanowiłeś pójść do seminarium duchownego.

— Tym razem nie zgadłeś! Przypomniałem sobie o łacie ekonomisty i postanowiłem, że o wiele lepiej jest siedzieć nie na ławie oskarżonych, a po tamtej stronie barierki. Poszedłem na wydział prawa. Przyszła, a tam znowu w kolejce przede mną stała sama dziewczyna... Pokaję wynajdęmy też obok siebie... Nie rozumiem, ojciec, dlaczego pijesz krople waleriala?

— Tak więc złożyłeś gdzieś dokumenty, czy nie? — krzyknął ojciec.

— Tak, ojciec. W Urzędzie Stanu Cywilnego... razem z tą dziewczyną...

Tłumaczył: L. M.

— Humanista — zauważył inżynier W. — to osobnik, którego brak zdolności w dziedzinie nauk ścisłych zaszedł tak daleko, że dumny jest ze swej pogardy dla nich.

1	2	3	4	5	6
7	8	9	10		
11	12	13	14		
15	16	17			
18	19	20	21	22	23
24	25	26			

## KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

**POZIOMO:** 1. Dziadzio lębacz z lodówki syberyjskiej; 4. Taka cholera, co nawet po wypiciu choremu Jasiowi piwa nie postawi; 7. Z Szardą się kojarzy; 9. Elii Kazana albo Warszawski; 11. Dusci czasem podczas snu; 13. Z okazji albo protestacyjny; 14. T-34 z pierwszej wojny światowej; 15. Mają ratusz z XIV w i co roku winobronie w pobliskiej Zielonej Górze; 16. Dominuje obecnie w naszych restauracjach, nawet a la flozki; 18. Jeśli retro, to welocyped; 21. A w niej obrazek; 23. Dodasz „o” i masz na drogi mebel; 25. „Wisi” nie którym w czasie roboty, a tu majster nie pozwoli nawet wykazać do Gałanoga na piwo; 26. Z szczyty na szczyt, dużo ich na aglomeracji.

**PIKOWO:** 1. Wiele ich np. w Tatrach czy Alpach; 2. A był taki sympatyczny na portretach; 3. Gdy sobie ten, który spod siódemki poziomej się kojarzy dobrze kilku; 4. Wieszek Casanova; 5. Grubiat w pasie, biodrach a nawet w karku; 6. Waldek z obciętym przodem; 8. Dźwięk portmanki między Skrzyżcznem a Kilmackiem; 10. Biurko „pana psora” albo mieszkanie strasznego dzwonnika o gotącym sercu; 12. Po hoście; 15. Nad studnią lub nad mokrądem — oba pod ochroną; 17. Na mleko, z nosa lub ze stłomki; 19. Z daktylową palmą i tródmem, ale też na wielkim piecu w ramach urządzeń socjalnych; 20. Taki pustynny arystokrata; 22. Jednostka powtarzana lub francuski ojciec miasta, gminy, dzielnicy; 24. Polakom bliski jak Westerplatte.

## SEDZIWIY Hindusa Baskar, kiedy słońce przechyliło się na drugą stronę nieba i lud hutniczy a budowlany już w te i wesoły, z i ku pracy brami a także dziesiątkiem dzur w ogrodzeniu poczynionych przelazł, kazal foryiom uniesć swą lektykę w górę i z tej wysokości w te owzól się słowa:

— Nie tylko w moim rozumie, którego pojemność do oceanu przynównać można, ale także w łepotylnie najdępszego z foryiom zrodzić się musi pytanie: na co i po co staraniem wielkim koszem i słońcą materiału Kombinat ogrodzono, okoro każdy, w którym tylko zechce miejsce, misternie wprzódy dziurę uczyniszay, przelazł, bo mu bliżej, wygodniej i śladniej?

Byłoby ono metalowe ogrodzenie symbolem tylko, jak nie przypomniąc lektyka jest uosobieniem lekkości i tożności myśli mojej? Nijak w to wierzyc nie mogę...

Pamiętam, kiedy w latach trzydziestych osiemnastego stulecia maharadza Seniparu, harem swój 4000 niewiast liczący kazal mocnym bambusem ogrodzić, nie mniej niż trzysta młodzi do onego harem się dostanalo, siekiera w drzewie dotęp sobie uczyniszay. Rozumiem tamtych młodzieńców, którym pilno było, podobnie jak wam, lubą niewiastę do pierś przytulic, albo na stanowisku pracy stanąć. Tylko że widzi mi się, że nie tedy powinna wleść droga. Wprawdzie strażnicy Huty w czasie zmiany inne jeszcze niż główne bramy otwierają, ale teren Kombinat ogromny, brama najwyżej czterej, a tu już robota albo kobieta się pał. Tedy ten a z tego przykadem i tamten nuz za nozycy, obcegi i co tam jeszcze, no i ogrodzenie Huty wyglada jak budzyci lama ciężko dotkniey szkorbutem i na dodatke dobrze jeszcze w usiebie rygniey.

Z uczynnymi meżami, w których podobność do wyprzedki łamę z ekiperiencja i cnota, naradzalem się nieraz, jakby ono stanczenie, dewastacje, powianie, a co wainiejsze — brak gospodarskiego uczucia ukrócić i ku dobremu odwrócić. Jedni radzili, tóby sietkę wle-

## Z LEKTYKI HINDUSA BASKARA

chnąć i brydycio woniejące jarba umazac, łusi, aby paowiejczym ogrodzenie w zady szczecina a sół strzelac, imi jeszcze, aby zdac się na Wielkiego Krysine, który wendali wszechwiedzącym okiem dostrzeze i piegamni obypie.

Ja uszelako myśle, aby po pierwsze: miast oczekiwac, kto kogo upierwzmoze — wlamyuczac kierownictwo czy kierownictwo wlamyuczay, kto będzie pierwusz — psujacy czy napierwajacy, słowem, kto komu pierwusz życie obrzydł, postapic całkiem inaczej. Otóż strzeżone wejścia dodatkowe winny być pod okiem strażników otwarte na czas znaczenie dłuższy niż na okres, gdy zmiany robotę sobie przekazuje. A kto by mimo to dalej sposobem a la Sapiebródka życie sobie ułatwiał, tedy go pochtuyet, ku ziemi przygiac, zadkiem jednak dostrzec i ujac wszystkich amatorów szybkiego wyuczaru, nadrobienia spótniey, albo wrzec urwanica się z powinności stęy?

Podoba mi się pomysł by do szczytu komina piekalki uwiazac na jakiejś lita kabinie, która niczym sputnik Ziemię, pion komina obiegajac, dala by możność siedzącemu w środku kominauczyc w porę dostrzec tych, co ogrodzenie niszcza, radliem kogo nalezy na nogi postawic i w bieg wypuscic, tóby wandalów im flagranti przyłapali i przed oblicze Wielkiego Sumeradzy Huty przywiedli.

Ja, jako iż nie naprawiana lektyka całkiem mi obrzydła, foryiom obmierził, a ruch, choćby i dokolny nad uszytkie inne przyjemnie przedkladam, sam się na kominauczic zglatam i oznajmam, że nikomu nie przepuszczac, nawet gdybym z nim uprzednio cococolepili w „Plastowskiej”!

Do druku podał: ST. BROSKIEWICZ

## NA POLKACH księgarskich ukazała się nowa pozycja w języku rosyjskim pt. „Perełki szachowej twórczości”. Autorem tej ciekawej książki jest mistrz B. I. Turow, który przedstawia sylwetki najwybitniejszych szachistów świata od początku wieku XIX do chwili obecnej. Przy każdym nazwisku

S:Wc2 40. G:W13 (sytuację na szachownicy przedstawia diagram).

W przedstawionej pozycji — czarne będą na posunięciu zdobywają figurę, przesadzając jednocześnie wynik pojedynku. W jaki sposób czarne zrealizowały swój plan — pozostawiamy do rozwiązania naszym Czytelnikom. Dla spr-

## DAJEMY MATA

szeroki komentarz zmagani zawodnika z rywalami oraz wybrana partia charakterystyczna styl gry z obszernymi analizami.

Prezentujemy partie trzeciego w historii szachów — mistrza świata, który rozegrał przeszło 1300 pojedynków na 87 międzynarodowych turniejach. Na 49 z nich zajął pierwsze miejsce samodzielnie, a na 13 podzielił pierwsze miejsce z innymi rywalami. Aleksander Alechin, bo o nim mowa, rozegrał też pięć meczów o tytuł mistrza świata i raz nawet przegrał z Maxem Euwe — Holandią, ale po dwóch latach odzyskał tytuł gromię w rewanżowym meczu swego przeciwnika.

W notacji skróconej podajemy zapis partii rozegranej między R. Retim — białe i A. Alechinem — czarne, o której mistrz świata mówił że była to najpiękniejsza rozgrywka w jego całej twórczości. Pierwsze posunięcia były następujące: 1. g3, e3 2. Sf3, e4 3. Sd4, d3 4. d3, Ed3 5. Hd3, Sf6 6. Gg2, Gb4+ 7. Gd2, G:Gd2+ 8. S:d2, 0-0 (mama rozszala) 9. c4, Sa6 10. c:d3, Sb4 11. Hc4, S:d5 12. Sb3 c8 13. 0-0, We8 14. Wd1, Gg4 15. Hd2, Hc3 16. Sc5, Gh3, 17. Gf3, Gg4, 18. Gg2, Gh3, 19. Gh3, Gg4 20. Gh1, h5 21. b4, a5 22. Wacl h4 23. a4, hg3 24. hg3, c:b5 25. a:b5 26. a:b5, We3 27. Sf3, S:Hb7, S:e2+ 31. Kh2, Se4, 32. We4, S:f2 33. Gg2, Ge6, 34. We2, Sg4+ 35. Kh3, Se3+ 36. Kh2, W:f3 37. W:Se2, Sg4+ 38. Kh3 Se3+ 39. Kh2,



wdzenia — prawdziwa odpowiedź poniżej.

**ROZWIĄZANIE**  
Sprawdzenie pozycji: Białe R. Reti — Kh2, We2, Gf3, Sb7 g3 (5) Czarne — A. Alechin — Kg8, Wa8, Ge6, Se2 p: f7, g7 (6) Czarne zdobywają figurę i jednocześnie uzyskują przewagę wystarczającą do wygrania końcówki. Prawidłowa odpowiedź... 1. Sd4 2. We3 lub Wf2 2. S:Gf3+ 3. W:Sf3 3. Gd5 z wygraną... 1. Sd4 2a) W:Ge6 2. S:Gf3+ 3. Kg3 3. f:We3 również z wygraną bowiem czarne posiadają Wieżę i piona 2a Skoczka białych.